

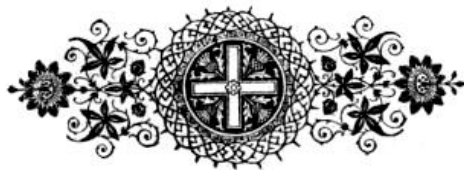
ŚW. ALFONS MARIA LIGUORI

Doktor Kościoła, Założyciel Zgromadzenia Redemptorystów

# O WIELKIM ŚRODKU MODLITWY

**DO DOSTĄPIENIA ZBAWIENIA I OTRZYMANIA  
OD BOGA WSZYSTKICH ŁASK, JAKICH PRAGNIEMY**

PRZETŁUMACZYŁ Z WŁOSKIEGO  
O. STANISŁAW MISIASZEK, REDEMPTORYSTA.



WYDANIE DRUGIE

KRAKÓW 2015

[www.ultramontes.pl](http://www.ultramontes.pl)

# SPIS RZECZY

	Str.
Przedmowa tłumacza .....	4
Dedykacja .....	5
Dedykacja Jezusowi i Maryi .....	6
Wstęp .....	7

## Rozdział I.

### **O konieczności modlitwy**

Punkt 1. Modlitwa konieczna jest do zbawienia .....	10
Punkt 2. Bez modlitwy niemożliwym jest opierać się pokusom i spełniać przykazania Boże .....	13
Punkt 3. O wzywaniu Świętych .....	17
Punkt 4. O pośrednictwie Matki Najświętszej .....	23

## Rozdział II.

### **O skuteczności modlitwy**

Punkt 1. Wartość modlitwy w oczach Bożych .....	27
Punkt 2. Potęga modlitwy przeciw pokusom .....	28
Punkt 3. Bóg gotów jest zawsze nas wysłuchać .....	31
Punkt 4. Nie należy prosić tylko o małe rzeczy .....	32
Punkt 5. Lepszą rzeczą jest modlić się, niż rozmyślać .....	34
Punkt 6. Zakończenie .....	36

## Rozdział III.

### **O warunkach modlitwy**

Punkt 1. Warunki i przedmiot modlitwy .....	37
O co się modlić? .....	37
Punkt 2. Modlitwa powinna być pokorna .....	41
Punkt 3. O ufności, z jaką mamy się modlić .....	46
Punkt 4. O wytrwałości w modlitwie .....	55
Dlaczego Bóg odwleka dar łaski ostatecznej. Zakończenie.....	57



## **PRZEDMOWA TŁUMACZA**

*Z pośród wszystkich swych dzieł ascetycznych św. Alfons cenił najwięcej tę małą książeczkę "O wielkim środku modlitwy", którą dziś oddaję w ręce polskich czytelników. W liście do swego wydawcy Remondiniego wyznaje, że dwa lata nad nią pracował, a w przedmowie do niej zaznacza, że pragnie jak najgoręcej, aby się dostała do rąk każdego wiernego. Chcąc tedy spełnić to gorące życzenie "najgorliwszego" Doktora Kościola, opracowałem polski przekład tego dziełka. Wprawdzie niezmordowany propagator dzieł św. Alfonsa w naszej Ojczyźnie, O. Prokop Leszczyński, kapucyn, i tę książkę przyswoił naszemu językowi, lecz wydanie to już dawno zostało wyczerpane.*

*Przekładu dokonałem z oryginału włoskiego, znajdującego się w "Opere ascetiche" vol. II. Edizione stereotipa. Torino 1846.*

*Dla dodania dziełku większej jasności i przejrzystości za tłumaczem francuskim dodałem tytuły i podziały poszczególnych rozdziałów i punktów, czego nie ma w oryginale.*

*Tłumacz.*

*Warszawa, uroczystość Matki Boskiej Dobrej Rady 1930.*



Słowu Wcielonemu, Jezusowi Chrystusowi,  
Umiłowanemu przez Ojca Przedwiecznego,  
Błogosławionemu przez Boga,  
Sprawcy żywota, Królowi chwały,  
Zbawicielowi świata, oczekiwanemu przez narody,  
Upragnieniu wzgórz wiekuistych,  
Chlebowi niebieskiemu,  
Sędziemu powszechnemu,  
Pośrednikowi między Bogiem i ludźmi,  
Mistrzowi cnót, Barankowi bez zmazy,  
Mężowi boleści,  
Kapłanowi wiecznemu i żertwie miłosnej,  
Nadziei grzeszników,  
Krynicy łask,  
Pasterzowi dobremu, Miłośnikowi dusz,

*Alfons, grzesznik  
poświęca to dzieło.*



## **DEDYKACJA JEZUSOWI I MARYI**

*O Słowo Wcielone! Tyś oddało Krew i życie, aby według Swej obietnicy wyjednać dla naszych modlitw tyle wartości, iżby mogły otrzymać o co proszą, a my, o Boże, tak nie dbamy o swe zbawienie, że nawet nie chcemy Cię prosić o łaski potrzebne do zbawienia! Dając nam środek modlitwy, wręczyłeś nam klucz do wszystkich swych skarbów Boskich, a my dlatego, że się nie modlimy, chcemy nadal pozostawać w takiej nędzy. O Panie! Oświeć nas i daj, byśmy poznali jaką mają wartość w oczach Twego Ojca Przedwiecznego nasze prośby, zanoszone w Twym Imieniu i dla Twych zasług. Poświęcam Ci tę swoją książeczkę; pobłogosław ją i spraw, by wszyscy, którym się do rąk dostanie, nabrali ochoty zawsze się modlić i by starali się i innych zapalić pragnieniem korzystania z tego wielkiego środka zbawienia.*

*I Tobie także poświęcam to dziełko, o wielka Matko Boga, Maryjo! Opiekuj się nim i wyproś wszystkim czytelnikom jego ducha modlitwy i uciekania się zawsze we wszystkich potrzebach do Twego Syna i do Ciebie; Tyś bowiem jest Szafarką łask i Matką miłosierdzia. Nie umiesz niezadowolić tego, kto się Tobie poleca. Jesteś również "Panną możną" i otrzymujesz od Boga i Swych czcicieli, o co tylko poprosisz.*



# CZEŚĆ I.

## O konieczności, wartości i warunkach modlitwy

### WSTĘP

który trzeba koniecznie przeczytać

Wydałem już różne dziełka duchowne, o nawiedzaniu Najświętszego Sakramentu, o męce Pana Jezusa, o chwale Maryi, rozprawę przeciw materialistom i deistom i inne książeczki pobożne; ostatnio napisałem książkę o dziecięctwie naszego Zbawiciela pod tytułem: "Nowenna do Bożego Narodzenia" i dzieło o "Przygotowaniu na śmierć"; prócz tego wydałem książeczkę o prawdach wiecznych, bardzo się nadającą do rozmyślań i do kazań; dołączyłem do niej dziewięć przemów na czas klęski. Uważam jednak, że nie napisałem dzieła pożyteczniejszego od tej książeczki, w której mówię o modlitwie jako o koniecznym i pewnym środku otrzymania zbawienia i wszystkich łask do zbawienia potrzebnych. Niemożliwą to rzeczą dla mnie, lecz gdybym mógł, to bym chciał tę książeczkę wydrukować w tylu egzemplarzach, ilu jest wiernych na ziemi; i dałbym ją każdemu, aby wszyscy zrozumieli, jak koniecznie wszyscy musimy się modlić, aby się zbawić.

Mówię tak, bo z jednej strony widzę jak Pismo św. i wszyscy Ojcowie Kościoła usiłują przekonać nas o absolutnej konieczności modlitwy; a z drugiej znowu strony dostrzegam, że chrześcijanie mało starają się używać tego wielkiego środka swego zbawienia. A co mię jeszcze więcej zasmuca, to że zauważyłem, iż także kaznodzieje i spowiednicy mało przykładają do tego wagi, aby mówić o nim do swych słuchaczy i penitentów; nawet książki duchowne, jakie się dziś znajdują w rękach wiernych, nie mówią o nim dosyć. A przecież wszyscy, i kaznodzieje i spowiednicy i wszystkie książki na nic nie powinny nastawać z taką usilnością i gorącością, jak właśnie na modlitwę. Słusznie zalecają tyle dobrych środków dla dusz, aby się mogły utrzymać w łasce Bożej, jako to unikanie okazji, uczęszczanie do Sakramentów św., opieranie się pokusom, słuchanie słowa Bożego, rozmyślanie prawd wiecznych i inne środki, wszystkie – nie przeczę – bardzo pożyteczne; ale na co się zdadzą bez modlitwy – tak twierdzę – kazania, rozmyślania i wszystkie inne środki, podawane przez mistrzów życia duchownego? Przecież Pan oświadczył, że nie chce dać łask, jak tylko temu, kto prosi! "*Proście a otrzymacie*". Bez modlitwy – mówię, według

zwykłego porządku Opatrzności – nie wydadzą owocu żadne rozmyślenia, żadne nasze postanowienia, żadne nasze obietnice. Jeśli się modlić nie będziemy, zawsze się okażemy niewiernymi wszelkim oświeceniom Bożym i wszelkim naszym przyrzeczeniom. A przyczyna tego taka, że do tego, by spełniać dobre uczynki, zwyciężać pokusy, ćwiczyć się w cnotach, słowem by zachować całkowicie przykazania Boże, nie wystarczą oświecenia Boże, ani nasze rozważania i postanowienia, lecz trzeba jeszcze uczynkowej łaski Bożej; a Bóg nie udziela tej łaski uczynkowej, jak później zobaczymy – jak tylko temu, kto się modli i to wytrwale. Oświecenia, jakie otrzymujemy, rozmyślenia i dobre postanowienia służą tylko do tego, byśmy się w razie niebezpieczeństwa i pokus do przekroczenia prawa Bożego rzeczywiście modlili i modlitwą otrzymali pomoc Bożą do ustrzeżenia się grzechu; lecz gdybyśmy się wówczas nie modlili, bylibyśmy zgubieni.

Chciałem, mój czytelniku, już naprzód wyłuszczyć swe zapatrywanie, zanim zabiorę się do pisania, abyś podziękował Panu, że za pomocą tej mojej książeczki pomaga ci zastanowić się głębiej nad doniosłością wielkiego środka modlitwy; albowiem wszyscy, którzy się zbawiają – a mam na myśli tych, co przyszli do używania rozumu – zazwyczaj dochodzą do nieba tylko za pomocą tego jedyne go środka. I dlatego mówię: Dziękuj za to Bogu; bo wielkie to Jego zmiłowanie, gdy komu daje poznanie i łaskę modlitwy. Spodziewam się, mój kochany bracie, że kiedy przeczytasz to małe dziełko, nie zaniebasz nigdy uciekać się do Boga w pokusach. A jeśliby sumienie twe obciążały liczne grzechy, zrozumiesz, że przyczyną tego było zaniebanie modlitwy i szukania u Boga pomocy do zwyciężania pokus. Proszę cię tymczasem, byś je czytał i odczytywał z całą uwagą, nie dlatego, że to moje dzieło, ale że to jest środek zbawienia, podany ci przez Pana; dając ci go, chce ci przez to także dać w szczególniejszy sposób do zrozumienia, że cię chce zbawić. A gdy tę książeczkę przeczytasz – proszę cię, – daj ją do czytania innym – o ile tylko możliwe – przyjacielom czy kolegom. Zaczniemy przeto w Imię Pańskie.

Pisze Apostoł do Tymoteusza: "*Proszę tedy najpierwej, aby były czynione błagania, modlitwy, prośby, dziękowania*" (1 Tym. 2, 1). Św. Tomasz z Akwinu (1) tłumaczy, że *modlitwa* to właściwie wzniesienie myśli do Boga. *Prośba* zaś oznacza proszenie; kiedy bowiem prosimy o rzecz nieokreśloną, mówiąc np. "*Boże, wejrzyj ku wspomózeniu memu*", nazywamy to wzywaniem. *Błaganie* znowu jest to pobożne zaprzysięganie albo zaklinanie, aby uzyskać łaskę, gdy np. mówimy: *Przez krzyż i mękę Twoją, wybaw nas Panie. Dziękczynienie w*



końcu jest to podziękowanie za otrzymane dobrodziejstwa; przez dziękczynienie, jak zauważa św. Tomasz, wysługujemy sobie jeszcze większe dobrodziejstwa. Modlitwa w ścisłym znaczeniu – mówi tenże Doktor – oznacza zwrócenie się do Boga; w znaczeniu szerszym zaś obejmuje wszystkie inne części wspomniane. I tak my tego słowa będziemy używali, gdy będziemy mówili o modlitwie.

Żeby pokochać ten wielki środek naszego zbawienia, jakim jest modlitwa, trzeba najpierw rozważyć, jak nam jest konieczna i jak nam może u Boga wyjednać wszystkie łaski upragnione, jeżeli tylko umiemy prosić o nie należycie. Dlatego w tej pierwszej części będziemy mówili o konieczności i wartości modlitwy, a potem jakie są warunki, by była skuteczna przed Bogiem. W drugiej zaś części wykażemy, że wszyscy otrzymują łaskę modlitwy; tam też będzie mowa, jak zwykle łaska w nas działa.

---

### **Przypisy:**

(1) 2. 2. Qu. 83. art. 17.

---



## Rozdział I.

### O konieczności modlitwy

#### Punkt 1.

#### **Modlitwa konieczna jest do zbawienia**

Pelagianie twierdzili błędnie, że modlitwa nie jest konieczna do osiągnięcia zbawienia. Bezbożny ich mistrz Pelagiusz nauczał, że człowiek tylko dlatego się potępia, że zaniedbuje poznać te prawdy, które musi znać koniecznie. Niestety! – woła św. Augustyn (1) – Pelagiusz o wszystkim rozprawia tylko nie o modlitwie; a przecież ona (jak utrzymywał i nauczał św. Augustyn) jest jedynym środkiem do zdobycia wiedzy świętych, wedle tego, co mówi św. Jakub: *"A jeśli który z was potrzebuje mądrości, niech prosi od Boga, który obficie wszystkim daje, a nie wymawia"* (1, 5). Bardzo jasno wykazuje nam Pismo św., że konieczną rzeczą jest modlić się, jeśli się chcemy zbawić. *"Zawždy się modlić potrzeba, a nie ustawać"* (Łk. 18, 1). *"Czuwajcie, a módlcie się, abyście nie weszli w pokusę"* (Mt. 26, 41). *"Proście a będzie wam dane"* (Mt. 7, 7). Te słowa: *Potrzeba, módlcie się, proście*, według ogólnego zdania teologów oznaczają nakaz i konieczność. Wiklef twierdził, że wspomniane ustępy Pisma św. nie mówią o modlitwie, lecz tylko o konieczności dobrych uczynków; jego zdaniem modlić się, to nic innego tylko dobrze czynić; ale to było błędne mniemanie i Kościół św. wyraźnie je potępił. Skąd uczony Leonard Lessiusz (2) pisze, iż nie można zaprzeczać bez błędu w wierze, że dla dorosłych modlitwa jest konieczna do zbawienia. Wypływa to bowiem jasno z Pisma św., że modlitwa jest jedynym środkiem do otrzymania niezbędnej do zbawienia pomocy.

Przyczyna tego jasna. Bez pomocy łaski nie potrafimy nic dobrego uczynić : *"Beze mnie nic czynić nie możecie"* (Jan 15, 5). Św. Augustyn zwraca uwagę, że Pan Jezus nie mówi: *"nic uczynić nie możecie"*, lecz *"nic czynić nie możecie"*. Zbawiciel chce nam w ten sposób dać do zrozumienia, że bez łaski nawet nie możemy rozpocząć dobrego uczynku. Owszem Apostoł pisze, że sami z siebie nawet nie potrafimy pragnąć czynić dobrze: *"Nie iżbyśmy byli dostateczni sami z siebie, co myśleć, jako sami z siebie: ale dostateczność nasza z Boga jest"* (2 Kor. 3, 5). Jeżeli więc nawet nie potrafimy myśleć o dobrem, to tym mniej możemy pragnąć. To samo wyraża tyle innych ustępów Pisma św.: *"Bóg sprawuje wszystko we wszystkich"* (1 Kor. 12, 6). *"Uczynię, abyście w*

*przykazaniach moich chodzili i sądów moich strzegli i je czynili" (Ezech. 36, 27). Tak dalece, że jak pisze św. Leon I, nie możemy uczynić nic dobrego, chyba że Bóg nam pomoże łaską Swoją. Stąd Sobór Trydencki na VI posiedzeniu w trzecim kanonie, mówi: "Kto by powiedział, że człowiek bez uprzedniego natchnienia Ducha Świętego i bez Jego pomocy, może wierzyć, ufać, miłować albo pokutować jak należy, by dostał łaski usprawiedliwienia, niech będzie wyklęty".*

Autor *Dzieła niedokończonego (Operis imperfecti)*, mówiąc o zwierzętach, pisze: Bóg obdarzył jedne z nich rącością, drugie pazurami, inne skrzydłami, by mogły utrzymać się przy życiu; człowieka zaś tak stworzył, by On sam mógł być całą jego pomocą. I rzeczywiście człowiek nie może własnymi siłami osiągnąć zbawienia, bo Wolą Bożą było, by wszystko co ma albo mieć może, otrzymał z pomocą samej Jego łaski.

Ale tej pomocy łaski Bóg według zwykłych praw Opatrzności udziela tylko tym, co się modlą, stosownie do sławnego zdania Gennadiusza (3): *"Wierzmy, że nikt się nie zbawia, gdy go Bóg do zbawienia nie zaprasza, nikt zbawienia nie osiąga, gdy go Bóg nie wspomaga; a nikt sobie pomocy tej nie wysłuży, gdy się nie modli"*. Jeśli zatem przyjmiemy z jednej strony, że bez pomocy łaski nic nie zdołamy, a z drugiej, że Bóg tej pomocy zwyczajnie nie daje jak tylko tym, co się modlą, to czy nie jasny jest wniosek, że modlitwa jest bezwarunkowo konieczna do zbawienia? Prawdą jest, jak mówi św. Augustyn (4), że pierwszych łask, które otrzymujemy bez żadnego swego współdziałania, jak np. wezwanie do wiary albo pokuty, Bóg udziela także i tym, co się nie modlą; wszelako ten Święty uważa za pewne, że inne łaski (a zwłaszcza dar wytrwałości) otrzymują tylko ci, co się modlą.

Stąd teologowie ze św. Bazylim, Janem Chryzostomem, Klemensem Aleksandryjskim i innymi z tymże św. Augustynem nauczają, że modlitwa dorosłym jest konieczna nie tylko koniecznością przykazania, jak widzieliśmy, lecz także koniecznością środka; to znaczy, że niemożliwą jest rzeczą według zwykłych praw Opatrzności, by wierny się zbawił, gdy się nie będzie Bogu polecał i gdy Go nie będzie prosił o łaski konieczne do zbawienia. Tego samego naucza św. Tomasz (5): *"Po chrzcie zaś konieczna jest człowiekowi ustawiczna modlitwa, by mógł wejść do nieba; chociaż bowiem chrzest gładzi grzechy, pozostaje jeszcze jednak zarzewie grzechu, które na nas naciera z wewnątrz, i świat i szatani, atakujący z zewnątrz"*. Według Doktora Anielskiego powód, który nas upewnia o konieczności modlitwy jest taki w krótkości: Aby się

zbawić musimy walczyć i zwyciężyć: "*Bo i który na placu się potyka, nie bierze wieńca, ażby się przystojnie potykał*" (2 Tym. 2, 5). A bez pomocy Bożej nie możemy oprzeć się siłom tyłu i takich wrogów; otóż nikt tej pomocy Bożej nie otrzymuje jak tylko przez modlitwę; więc bez modlitwy nie ma zbawienia.

Że znowu modlitwa jest jedynym zwyczajnym środkiem do otrzymania darów Bożych, ten sam św. Doktor potwierdza wyraźniej na innym miejscu (6). Twierdzi tam, że Bóg daje nam wszystkie łaski, jakie od wieków dać postanowił, tylko przez modlitwę. To samo pisze św. Grzegorz (7). Ludzie prośbami zasługują sobie otrzymać to, co Bóg im przed wiekami dać postanowił. Nie dlatego konieczną rzeczą jest modlić się, mówi św. Tomasz (8), żeby Bóg poznał nasze potrzeby, lecz żebyśmy się przekonali o konieczności uciekania się do Boga dla otrzymania pomocy potrzebnej do zbawienia, i byśmy zarazem poznali, że Bóg jest jedynym sprawcą wszelkiego dobra naszego. Jak więc Bóg postanowił, byśmy się zaopatrywali w chleb, siejąc zboże, i w wino przez uprawę winnic, tak chciał, byśmy przez modlitwę otrzymywali łaski konieczne do zbawienia. Mówi bowiem: "*Proście a będzie wam dane; szukajcie a znajdziecie*" (Mt. 7, 7).

Zresztą jesteśmy tylko biednymi żebrakami; tyle tylko mamy, ile nam Bóg w jałmużnie użyczy: "*A ja jestem żebrak i ubogi*" (Ps. 39, 18). Bóg, pisze św. Augustyn (9), chce nam udzielić swych łask, ale tylko tym, którzy o nie proszą. Zapewnia o tym, mówiąc: "*Proście a będzie wam dane*"; zatem, mówi św. Teresa, kto nie prosi, nie dostanie. Jak wilgoć potrzebna jest roślinom, aby żyły a nie uschły, tak według św. Chryzostoma (10) modlitwa jest nam konieczna do zbawienia. Na innym znowu miejscu tenże Święty naucza, że jak dusza ożywia ciało, tak modlitwa utrzymuje duszę przy życiu. "*Jak ciało nie może żyć bez duszy, tak dusza bez modlitwy martwa jest i bardzo ją czuć*". Mówi: "*bardzo ją czuć*", bo kto zaniedbuje polecać się Bogu, zaraz zaczyna cuchnąć grzechami. Modlitwę nazywają także pokarmem duszy, bo jak ciało nie może utrzymać się bez pożywienia, tak według św. Augustyna, bez modlitwy dusza nie może się utrzymać przy życiu. Wszystkie te porównania, podane przez Ojców, wykazują, że każdy musi się bezwarunkowo koniecznie modlić, by dostąpić zbawienia.

---

### **Przypisy:**

(1) *De nat. et grat.* c. 17.

(2) *De iustitia et iure*, lib. 2, c. 37. dub. 5. n. 9.

(3) *L. eccl. dogm. int. op. s. Aug.*

(4) *Lib. de persev. c. 5.*

(5) 3. p. qu. 39. a. 5.

(6) 2. 2. qu. 83. a. 2.

(7) *Lib. 1. dial. c. 8.*

(8) *L. c. ad 1.*

(9) *In Ps. 100.*

(10) *T. 1. hom. 67.*



## Punkt 2.

### **Bez modlitwy niemożliwym jest opierać się pokusom i spełniać przykazania Boże**

Modlitwa ponadto jest najbardziej koniecznym orężem do obrony przed nieprzyjaciółmi; kto się nim nie posługuje – mówi św. Tomasz – zgubiony. Święty nie wątpi, iż Adam dlatego upadł, że się w czasie pokusy nie polecił Bogu (1). To samo twierdzi św. Gelazy (2) o zbuntowanych aniołach. Św. Karol Boromeusz (3) zwraca uwagę w jednym ze swych listów pasterskich, że Pan Jezus z pośród wszystkich środków, jakie nam zalecił w Ewangelii, na pierwszym miejscu postawił modlitwę; i chciał, by właśnie tym się odróżniał Jego Kościół i Jego religia od innych wyznań, bo pragnął, żeby go w szczególniejszy sposób nazywać domem modlitwy: "*Dom mój, domem modlitwy zwany będzie*" (Mt. 21, 13). Św. Karol wyprowadza stąd wniosek we wspomnianym liście, że modlitwa jest początkiem, rozwojem i końcem cnót wszelkich. Tak tedy w ciemnościach, nieszczęściach i niebezpieczeństwach nie ma dla nas innej nadziei jak tylko wznieść oczy ku Bogu, i za pomocą modlitwy

uprosić sobie ratunek u Jego miłosierdzia: "*Ale gdy nie wiemy, – mówi król Jozafat – co byśmy czynić mieli, tylko to nam zostaje, abyśmy oczy nasze podnieśli do Ciebie*" (2 Kron. 20, 12). Podobnie też czynił Dawid. Żeby się nie stać łupem nieprzyjaciół, nie znał innego środka, tylko się ustawicznie modlił do Pana, żeby go wybawił od ich zasadzek: "*Oczy moje zawsze ku Panu, bo On wyrwie z sidła nogi moje*" (Ps. 24, 15). I nie przestawał wołać: "*Wejrzyj na mnie i zmiłuj się nade mną, bo sam jeden jestem i ubogi*" (Ps. 24, 16); "*Wołałem k'Tobie: «Zbaw mię, iżbym strzegł przykazań Twoich»*" (Ps. 118, 146). Panie, zwróć na mnie Swe oczy i zmiłuj się nade mną i zbaw mię, bo sam nie podołam a prócz Ciebie nikt mi pomóc nie może.

I rzeczywiście! Jakże byśmy potrafili oprzeć się potędze swych nieprzyjaciół i zachować przykazania Boże, gdybyśmy nie mieli środka modlitwy, za pomocą którego możemy sobie wyjednać światło i siłę dostateczną do ich zachowania. Przecież grzech pierwszego naszego rodzica Adama tak nas zrujnował i osłabił. Błędził Luter mówiąc, że po grzechu Adama absolutnie niemożliwą jest rzeczą dla człowieka zachować prawo Boże. Janseniusz także utrzymywał, że niektóre przykazania nawet dla sprawiedliwych są niemożliwe do wykonania tymi siłami, jakimi obecnie rozporządzają; i to zdanie dałoby się jeszcze dobrze wytłumaczyć; lecz Kościół słusznie je potępił, bo Janseniusz dodawał jeszcze, że brak nam także łaski Bożej, która by umożliwiała wykonanie tych przykazań. Prawdą jest, mówi św. Augustyn (4), że człowiek z powodu swej słabości nie może spełnić niektórych przykazań tymi siłami, jakimi obecnie rozporządza i z pomocą łaski zwyczajnej, której Bóg wszystkim udziela; ale modlitwą może sobie wyjednać większą pomoc, potrzebną do ich zachowania. "Bóg niemożliwych rzeczy nie nakazuje, lecz dając przykazania upomina, byś spełniał, co możesz, a prosił o pomoc w tym, czemu nie podołasz; pomaga też, byś mógł". Ten tekst świętego Augustyna stał się sławnym a Kościół go przyjął i na Soborze Trydenckim (5) ogłosił jako dogmat. I dodaje bezpośrednio tenże św. Doktor: Przypatrzmy się w jaki sposób człowiek potrafi dokonać tego za pomocą lekarstwa, czego nie może uczynić z powodu słabości. Chce przez to powiedzieć, że modlitwą uzyskujemy lekarstwo na swą słabość, bo gdy się modlimy, Bóg nam użycza siły do spełnienia tego, czego nie możemy dokonać.

Nie możemy tego przypuścić, – mówi dalej św. Augustyn (6) – żeby Bóg żądał od nas zachowania przykazań i żeby równocześnie wkładał na nas prawa niemożliwe do wykonania. Jeżeli tedy Bóg daje nam poznać, że nie potrafimy zachować wszystkich przykazań, to upomina nas, byśmy spełniali ze zwyczajną

łaską rzeczy łatwe, a rzeczy trudniejsze z łaską szczególniejszą. Tę zaś łaskę szczególniejszą możemy sobie wyjednać modlitwą.

Ale dlaczego – zapyta ktoś – Bóg nam polecił rzeczy, których nie możemy spełnić o własnych siłach? Właśnie dlatego, – odpowiada Święty (7) – abyśmy się starali modlitwą otrzymać pomoc do tego, czego sami nie możemy dokonać. A na innym miejscu (8) czytam: Nie można dochować przykazań bez łaski, a Bóg w tym celu dał przykazanie, byśmy Go zawsze prosili o łaskę do ich zachowania. Gdzie indziej (9) znowu mówi: Dobre są przykazania, jeśli ich dobrze używamy. A co to znaczy dobrze używać przykazań? Nic innego, tylko przez przykazania, (przewyższające nasze siły), poznać swą niemoc i w ten sposób nauczyć się prosić o pomoc Bożą, która by tę słabość zleczyła.

Podobnie pisze św. Bernard: (10) Pan wie doskonale jak pożyteczną jest nam konieczność modlitwy do tego, byśmy się utrzymali w pokorze i ćwiczyli w ufności; i dlatego dozwala wrogom daleko od nas potężniejszym nacierać na nas, żebyśmy za pomocą modlitwy otrzymali od Jego miłosierdzia siłę do zwycięstwa. W szczególności należy zwrócić uwagę, że nikt nie potrafi się oprzeć pokusom nieczystym, jeśli się wśród nich nie poleca Bogu. Ten wróg tak jest straszny, że kiedy na nas uderza, odbiera nam wszelkie światło, zaciera w pamięci wszelkie rozmyślanie, dobre postanowienia i sprawia, że niejako lekceważymy sobie nawet prawdy wiary i nie lękamy się kar Boskich; łączy się bowiem z naturalną skłonnością, która nas z ogromną natarczywością ciągnie do rozkoszy zmysłowych. Kto się więc wówczas nie ucieka do Boga, zginął. Św. Grzegorz z Nissy pisze, że jedyną bronią przeciw tym pokusom jest modlitwa. To samo powiedział przedtem Salomon: *"A skoro zrozumiałem, że inaczej nie mógł być powściągliwy, ażby Bóg dał... poszedłem do Pana i prosiłem Go"* (Mądr. 8, 21). Czystość jest cnotą, której nie możemy zachować, jeżeli Bóg nam siły nie udzieli; a Bóg nie daje tej siły nikomu, kto o nią nie prosi. Kto zaś się o nią modli, na pewno ją otrzyma.

Dlatego św. Tomasz (11) pisze przeciw Janseniuszowi, że nie powinniśmy nigdy mówić, iż czystość, albo jakie inne przykazanie jest dla nas niemożliwe; jeżeli go bowiem nie możemy zachować własnymi siłami, to przecież potrafimy to z pomocą Bożą. Nie można też utrzymywać, że wydaje się niesprawiedliwością kazać chromemu chodzić prosto; nie – powiada św. Augustyn (12) – nie jest to niesprawiedliwością, gdy się mu zarazem daje sposób znalezienia lekarstwa na swą chorobę; jeżeli zatem dalej kuleje, to już jego wina.

Jednym słowem, – mówi tenże św. Doktor <sup>(13)</sup> – tylko ten będzie umiał żyć należycie, kto się umie dobrze modlić. I przeciwnie – powiada św. Franciszek z Asyżu – bez modlitwy nie można się w duszy spodziewać żadnych dobrych owoców. Niesłusznie więc uniewinniają się ci grzesznicy, którzy twierdzą, że nie mają sił do opierania się pokusom. Jeżeli nie macie tej siły – robi im wyrzuty św. Jakub – czemu o nią nie prosicie? "*Nie macie dlatego, iż nie prosicie*" (Jak. 4, 2). Nie ulega żadnej wątpliwości, że jesteśmy zbyt słabi, aby się oprzeć natarciom wrogów; lecz jasnym jest również, że Bóg jest wierny, – jak mówi Apostoł – i nie dopuści kusić nas ponad siły: "*Lecz wierny jest Bóg, który nie dopuści kusić was nad to, co możecie: ale z pokuszeniem uczyni też wyjście, abyście znosić mogli*" (1 Kor. 10, 13). Prymazjusz tak to objaśnia: Wspomaga was Swą łaską, byście się mogli oprzeć pokusie. My jesteśmy słabi, ale, Bóg jest mocny i gdy Go prosimy o pomoc, udziela nam Swej siły, a wówczas możemy wszystko, jak nas właśnie zapewnia tenże Apostoł, mówiąc: "*Wszystko mogę w Tym, który mię umacnia*" (Filip. 4, 13). Nie może się tedy wynosić ten, co upada, – mówi św. Jan Chryzostom <sup>(14)</sup> – bo zaniedbuje się modlić; gdyby się modlił, nie uległby nieprzyjaciołom.

---

### **Przypisy:**

- (1) 1. p. qu. 94. a. 4. ad 5.
- (2) Ep. 5 ad episc. in Picaeno cont. Pelag.
- (3) Act. eccl. Med. 1005.
- (4) *De nat. et grat.* c. 44. 50.
- (5) Sess. 6. c. 11.
- (6) *Lib. de nat. et grat.* c. 69. n. 83.
- (7) *Ibid.* c. 16. n. 3.
- (8) In Ps. 100.
- (9) Ser. 13 de verb. ap. c. 3.
- (10) Ser. 5 de quadr.
- (11) 1. 2. qu. 109. a. 4. ad 2.
- (12) *De perf.* c. 3.
- (13) Hom. 43.
- (14) Serm. de Moyse.





### Punkt 3.

## O wzywaniu Świętych

A. Tu się nasuwa wątpliwość, czy jest koniecznym uciekać się także do pośrednictwa Świętych, aby otrzymać łaski Boże. Co do kwestii, czy jest dozwolone i pożyteczne wzywać Świętych jako pośredników, aby nam przez zasługi Jezusowe wyjednali to, czego my dla swych grzechów nie jesteśmy godni otrzymać, to Kościół św. uczy, że tak; albowiem Sobór Trydencki (1) tak się wyraża: "*Dobłą i pożyteczną rzeczą jest wzywać ich pokornie i uciekać się do ich wstawiennictwa i pomocy, aby otrzymać od Boga łaski przez Syna Jego Jezusa Chrystusa*". Bezbożny Kalwin potępiał wzywanie Świętych, ale zupełnie niesłusznie. Jeśli bowiem dozwoloną jest i pożyteczną rzeczą wzywać na pomoc Świętych żyjących i prosić ich, by nas wspierali Swymi modłami, jak to czynił prorok Baruch, gdy mówił: "*I za nas samych módlcie się do Pana, Boga naszego*" (1, 13); a św. Paweł: "*Bracia, módlcie się za nas*" (1 Tes. 5, 25); jeśli zresztą sam Bóg chciał, by przyjaciele Joba, polecali się modlitwom tego męża i przez jego zasługi wyjednywali sobie łaski: "*Idźcie do sługi mego Joba... a Job, sługa mój, niech się za was modli; oblicze jego przyjmę*" (42, 8). Jeśli wolno – powtarzam – polecać się żywym, czemu by nie było dozwolone wzywać Świętych, którzy się w niebie bliżej Boga znajdują? Nie przynosi to wcale żadnej ujmy czci Bogu należnej, lecz owszem podwaja ją; tak jak króla czci się nie tylko w jego własnej osobie, lecz także w jego dworzanach. Stąd św. Tomasz (2) utrzymuje, że dobrze jest uciekać się do pośrednictwa wielu Świętych, "*bo modlitwami wielu czasem się uzyska to, czego by nie wyjednala modlitwa jednego*". Lecz może kto zarzuci: Po co prosić Świętych, aby się za nas modlili, kiedy się oni i tak modlą za tych, którzy na to zasługują? Ten sam św. Doktor (3) odpowiada, że niejeden nie zasługiwałby na to, by się Święci za nim wstawiali, ale przez to, że się do Świętego ucieka, staje się godnym tego wstawiennictwa.

B. *Teologowie zastanawiają się też nad tym, czy korzystną jest rzeczą polecać się duszom czyścicowym.* Niektórzy, opierając się na powadze św. Tomasza (4) twierdzą, że dusze czyścicowe nie mogą się za nas modlić. Pisze on bowiem, że ponieważ te dusze oczyszczają się wśród mąk, znajdują się w stanie niższym od nas, a przeto nie należą do tych, którzy się modlą, lecz raczej do tych, za których trzeba się modlić. Lecz wielu innych Doktorów, jak św. Bellarmin (5), Sylwiusz (6), kardynał Gotti (7) i inni utrzymują z bardzo wielkim prawdopodobieństwem, iż należy pobożnie wierzyć, że Bóg im objawia nasze modlitwy, aby się te święte dusze modliły za nas i by w ten sposób zachowywał się ten piękny związek miłości, tj. byśmy się modlili za nie, a one za nas. I nie sprzeciwia się temu (jak mówią Sylwiusz i Gotti), co pisze Doktor Anielski, że dusze czyścicowe nie należą do stanu modlących się; albowiem co innego jest nie należeć do stanu modlących się, a co innego nie móc się modlić. Prawdą jest, że święte dusze nie należą do stanu modlących się, ponieważ – jak naucza św. Tomasz – z tego powodu, że cierpią, są w niższym stanie od nas i raczej potrzebują naszych modlitw; mimo to w takim stanie mogą się przecież za nas modlić, ponieważ są przyjaciółkami Boga. Jeżeli jakiś ojciec, mimo że kocha czule swego syna, aby go ukarać za jakieś przewinienie, trzymał go w więzieniu, syn nie należy do tych, co mogą prosić za sobą. Ale czemu by nie mógł wstawiać się za innymi? Czemu by nie mógł się spodziewać otrzymać to, o co prosi? Wie przecież jak go ojciec miłuje! Ponieważ Bóg bardzo kocha dusze czyścicowe i ponieważ są utwierdzone w łasce, nie ma żadnej przeszkody, która by im nie dozwalała za nas się modlić. Kościół jednak nie zwykł ich wzywać i prosić o przyczynę, ponieważ zazwyczaj nie znają naszych modlitw. Lecz wierzy się pobożnie, – jak było powiedziane – że Pan im objawia nasze prośby; a one wówczas, ponieważ pałają wielką miłością, nie zanedbują na pewno wstawiać się za nami. Św. Katarzyna Bolońska ilekroć potrzebowała jakiej łaski, uciekała się do dusz czyścicowych i natychmiast bywała wysłuchana; mówiła nawet, że wiele łask, których nie otrzymała za przyczyną Świętych, uzyskała przez dusze czyścicowe.

C. *Mamy obowiązek modlić się za dusze czyścicowe.*

Lecz tu sobie pozwolę odstąpić od tematu na korzyść tych świętych dusz. Jeżeli chcemy, by nas wspomagały swymi modlitwami dobrze będzie, gdy i my będziemy się starali wspierać je naszymi modlitwami i uczynkami. Powiedziałem: *dobrze będzie*, lecz należałoby powiedzieć także, że to jest jednym z obowiązków chrześcijańskich, ponieważ miłość domaga się, byśmy

ratowali bliźniego, kiedy potrzebuje koniecznie naszej pomocy a my możemy mu jej udzielić bez wielkiej trudności. Otóż jasnym jest, że i dusze czyścicowe zaliczają się do naszych bliźnich. Chociaż bowiem nie ma ich już na tym świecie, to przecież należą do społeczności świętych. Dusze pobożnych zmarłych – pisze św. Augustyn (8) – nie odłączają się od Kościoła. A jeszcze wyraźniej i to odnośnie do naszego tematu zaznacza św. Tomasz, że miłość, jaką winniśmy zmarłym w łasce Bożej, jest rozszerzeniem tej samej miłości, należnej bliźnim żyjącym. I dlatego powinniśmy wedle możliwości naszej wspierać święte dusze jako naszych bliźnich; a ponieważ znajdują się w większej potrzebie niż inni bliźni, tym większy mamy z tego względu obowiązek wspomagać je.

A w jakiej potrzebie znajdują się ci święci więźniowie! Pewnym jest, że męki ich są niezmiernie. Ogień, który je dręczy – mówi św. Augustyn (9) – bardziej się daje we znaki, niż jakakolwiek udręka, jakiej by mógł doznać człowiek w tym życiu. Tego samego zdania jest i św. Tomasz (10). Dodaje on, że ogień czyścicowy jest ten sam, co w piekle. Taka jest kaźń zmysłów; ale wiele większą kaźnią jest pozbawienie oglądania Boga, jaką Pan doświadcza swe święte oblubienice; nie tylko bowiem miłość przyrodzona, ale i nadprzyrodzona, jaką pałają ku Bogu przeje z ogromną gwałtownością do połączenia się z ich najwyższym dobrem. Widząc zaś, że winy ich powstrzymują je od tego, doznają tak dotkliwej katuszy, że gdyby mogły umrzeć, skonałyby każdej chwili. Jak twierdzi św. Jan Chryzostom, to pozbawienie oglądania Boga niezmiernie więcej je dręczy, niż kaźń zmysłów. Stąd te święte oblubienice wolałyby ponosić wszelkie inne cierpienia, niż na chwilę być pozbawionymi upragnionego zjednoczenia z Bogiem. Dlatego Doktor Anielski (11) mówi, że męki czyścicowe przewyższają wszelkie cierpienia ziemskie. A Dionizy Kartuz (12) opowiada, że pewien zmarły, wskrzeszony za przyczyną św. Hieronima, powiedział św. Cyrylowi Jerozolimskiemu, iż wielkie cierpienia ziemskie są wytchnieniem i rozkoszą w porównaniu z najmniejszą męką czyścicową. I dodał, że gdyby jaki człowiek zakosztował tych mąk, wolałby raczej znosić wszystkie katusze, jakich doznawali i będą jeszcze doznawać na ziemi ludzie aż do końca świata, niż cierpieć choć jeden dzień najmniejszą mękę czyścicową. Stąd wspomniany św. Cyryl (13) pisze, że męki czyścicowe pod względem dotkliwości są te same, co w piekle; tylko tym się różnią, że nie są wieczne. Zatem męki tych dusz są bardzo wielkie; z drugiej strony same nie mogą sobie pomóc; jak bowiem mówi Job, znajdują się "w łańcuchach i związane są sznurami ubóstwa" (36, 8). Już wprawdzie te święte królowe przeznaczone są do królestwa, lecz nie

mogą go objąć, dopóki nie nadejdzie kres ich oczyszczenia; i tak nie mogą sobie dopomóc (przynajmniej dostatecznie, jeśli byśmy mieli przyjąć zdanie tych teologów, którzy utrzymują, że dusze czyścicowe mogą także swymi modłami wyjednać sobie pewną ulgę) – i uwolnić się z tych więzów, które mają je krępować, dopóki nie spłacą się zupełnie Boskiej sprawiedliwości; tak właśnie powiedział z czyścica jeden Cysters do zakrystiana swego klasztoru: Wspomagajcie mię, proszę, modlitwami, bo sam nie mogę nic dla siebie otrzymać. Zgadza się to z tym, co pisze św. Bonawentura: (14) Te dusze są tak biedne, że nie mają czym się wypłacić!

Ponieważ zaś pewnym jest, i to nawet według nauki wiary, że możemy przynieść ulgę tym świętym duszom naszymi modlitwami a zwłaszcza pochwalonymi i używanymi przez Kościół, nie wiem jak może być bez winy ten, który nie dba, by im dopomóc, przynajmniej swymi modlitwami. Jeśli nas więc nie skłania obowiązek, to niech nas pobudzi radość, jakiej doznaje Pan Jezus, gdy widzi, że staramy się wybawić Jego umiłowane oblubienice i doprowadzić je do nieba. Niech nas zachęci wreszcie zaskarwienie sobie wielkich zasług przez ten wielki akt miłości względem tych świętych dusz; one zaś są niezmiernie wdzięczne i dobrze wiedzą, jakieśmy im wielkie dobrodziejstwo wyświadczyli, przynosząc im ulgę w cierpieniach i wyjednując im naszymi modlitwami przyspieszenie wejścia do chwały; kiedy więc się do niej dostaną, nie przestaną się za nas modlić. A ponieważ Pan przyrzeka Swe miłosierdzie okazującym miłosierdzie bliźnim: "*Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią*" (Mt. 5, 7), słusznie może się spodziewać swego zbawienia, kto się stara przyjsć z pomocą tym świętym duszom tak doświadczonym a tak drogim Bogu. Kiedy Jonatan wybawił Żydów zwycięstwem, odniesionym nad nieprzyjaciółmi, ojciec jego Saul skazał go na śmierć za to, że wbrew jego zakazowi, zjadł trochę miodu; lecz lud stanął przed królem i rzekł: "*A więc umrze Jonatan, który uczynił to wielkie wybawienie Izraela?*" (1 Król. 14, 45). Podobnie i my powinniśmy się spodziewać, że jeśli kto z nas swymi modlitwami wybawi jaką duszę z czyścica i wprowadzi do nieba, ta dusza powie Bogu: Panie, nie dozwól, by miał zginąć ten, który mię wybawił z mąk. A jak Saul darował życie Jonacie dla próśb ludu, tak nie odmówi Bóg zbawienia temu wiernemu dla modlitw owej duszy, Swej oblubienicy. Ponadto św. Augustyn mówi, że którzy więcej nieśli pomocy za życia duszom czyścicowym, kiedy po śmierci sami się znajdują w czyścicu, za łaską Bożą więcej doznają pomocy od innych. Zwracam uwagę, że jeśli chodzi o praktykę, wielką przysługą dla dusz czyścicowych jest wysłuchanie Mszy św. za

nie i polecenie ich podczas niej Bogu przez zasługi męki Pana Jezusa w następujący sposób: *Ojcie Przedwieczny, oddaję Ci tę ofiarę z Ciała i Krwi Jezusa Chrystusa, w połączeniu z wszystkimi cierpieniami, jakich doznał za życia i przy śmierci; i przez zasługi Jego męki polecam Ci dusze czyściciele, a zwłaszcza itd.* A jest także wielkim aktem miłości polecać w tym samym czasie dusze wszystkich konających.

#### D. Czy konieczną jest rzeczą wzywać Świętych?

Co się tu powiedziało o duszach czyściciele odnośnie do tego zagadnienia, czy one mogą się za nas modlić lub nie, i czy zatem warto się polecać ich wstawiennictwu lub nie, nie tyczy się na pewno Świętych; jeśli bowiem chodzi o Świętych to nie można wątpić, że jest niezmiernie pożyteczną rzeczą uciekać się do ich przyczyny. Mówię tu o Świętych, kanonizowanych przez Kościół a więc o tych, którzy się już cieszą oglądaniem Boga. Gdyby ktoś mniemał, że Kościół w tej rzeczy jest omylny, nie mógłby się wymówić od grzechu albo herezji, jak utrzymują św. Bonawentura, św. Bellarmin i inni, albo przynajmniej od podejrzenia o herezję, jak twierdzą, Suarez, Azor, Gotti i inni. Albowiem według nauki Doktora Anielskiego (15) w sprawach kanonizacji Świętych kieruje papieżem nieomylnie natchnienie Ducha Świętego.

Lecz wróćmy do postawionego wyżej pytania, czy także jesteśmy obowiązani uciekać się do wstawiennictwa Świętych. Nie chcę się wdawać w rozstrzygnięcie tego zagadnienia, lecz muszę wyłożyć tu naukę Doktora Anielskiego. Otóż św. Tomasz na wielu miejscach, przytoczonych wyżej a zwłaszcza w księdze Sentencyj (16) uważa najpierw za rzecz pewną, że każdy obowiązany jest modlić się. Inaczej bowiem – jak twierdzi – nie można otrzymać od Boga łask, potrzebnych do zbawienia, jak tylko przez modlitwę. Następnie na innym miejscu tego samego dzieła (17) Święty stawia właśnie takie pytanie: *Czy mamy obowiązek modlić się do Świętych, aby się przyczyniali za nami?* I odpowiada w ten sposób (aby można dobrze poznać zdanie Świętego, muszę przytoczyć cały jego tekst): *Według Dionizego, taki jest Boski porządek ustanowiony w stworzeniach, aby je przyprowadzały do Boga środki im najbliższe. Zatem ponieważ Święci, którzy są w ojczyźnie, znajdują się najbliżej Boga, porządek prawa Bożego domaga się tego, abyśmy, którzy, zostając w ciele, pielgrzymujemy od Pana, wrócili do Niego za pośrednictwem Świętych; a dzieje to się wówczas, gdy Dobroć Boża przez nich rozlewa Swą łaskę. A ponieważ powrót nasz do Boga powinien odpowiadać zstąpieniu na nas dobrodziejstw Jego, jak za pośrednictwem modlitw Świętych spływają na nas*

*łaski Boże, w ten sposób też i my do Boga powinniśmy wracać, abyśmy znowu za przyczyną Świętych otrzymali Jego dobrodziejstwa. I dlatego to ustanawiamy ich przyczynkami naszymi do Boga i jakby pośrednikami, kiedy ich prosimy, aby się za nas modlili.* Należy zwrócić uwagę na te słowa: *Porządek prawa Bożego wymaga, a zwłaszcza należy sobie zapamiętać przedostatnie zdanie: Jak za pośrednictwem modlitw Świętych spływają na nas łaski Boże, w ten sposób też i my powinniśmy do Boga wracać, abyśmy znowu za przyczyną Świętych otrzymali Jego dobrodziejstwa.* Tak zatem, według św. Tomasza, porządek prawa Bożego wymaga, byśmy śmiertelnicy zbawiali się za pośrednictwem Świętych, otrzymując przez nich łaski, potrzebne do zbawienia. Doktor Anielski stawia sobie następnie taki zarzut: Zdaje się zbyt rzeczą uciekać się do Świętych, bo Bóg jest nieskończenie od nich miłsierniejszy i skłonniejszy do wysłuchania nas. I tak na to odpowiada: Bóg tak rozporządził nie dlatego jakoby Mu brakowało potęgi, lecz, ponieważ chciał zachować należyty porządek, powszechnie ustanowiony, że działa za pomocą drugich przyczyn.

I opierając się na tej powadze św. Tomasza, kontynuator Tournelego (18) pisze za Sylwiuszem, że chociaż do samego Boga trzeba się modlić jako do sprawcy łask, niemniej przecież obowiązani jesteśmy uciekać się także do pośrednictwa Świętych, aby zachować porządek, ustanowiony odnośnie do naszego zbawienia przez Boga, mianowicie że niżsi mają się zbawiać, prosząc o pomoc wyższych.

---

### **Przypisy:**

- (1) Sess. in decr. de inv. ss.
- (2) In 4 sent. dist 45. qu. 3. a. 2. ad 2.
- (3) Loc. c. ad 5.
- (4) 2. 2. q. 83. a. 11. ad 3.
- (5) Lib. 2. *de purg.* c. 15.
- (6) In qu. 71. suppl. art. 6.
- (7) Tom. 3. tr. 14. qu. 4 § 3 in frin.; Less. *de iustitia* lib. 2. c. 37. dub. 5 cum Syl., Medina etc.
- (8) Lib. 20. *de civ. Dei*, c. 9.
- (9) In Ps. 37.

- (10) In 4. sent. dist. 21.
- (11) In 4. sent. dist. 21. qu. 1. a. qu. 3.
- (12) *Noviss.* l. 4. p. 3. a. 19.
- (13) In ep. ad s. Aug.
- (14) Serm. de mort.
- (15) Quodlib. 9. art. 16. ad 1.
- (16) In 4. sen. dist. 15. c. 4. a 1. solut. ad q. 3.
- (17) In 4. sent. dist. 45. q. 3. a. 2.
- (18) P. 1. de rel. c. 2 de or. a. 4. qu. 1. cum. Syl.



#### Punkt 4.

### **O pośrednictwie Matki Najświętszej**

A jeśli to trzeba powiedzieć o Świętych, to tym więcej odnosi się do wstawiennictwa Matki Najświętszej; Jej bowiem modlitwy mają na pewno większą wartość u Boga, niż prośby całego nieba. Św. Tomasz (1) mówi przecież, że Święci mogą zbawiać wielu innych w stosunku do zasługi, którą sobie wysłużyli łaskę. A właśnie Matka Najświętsza wysłużyła sobie tyle łask, że może zbawić wszystkich ludzi. A św. Bernard (2), pisząc o Maryi, mówi: Przez Ciebie mamy przystęp do Syna, o Znalazczyni łaski, Matko zbawienia, aby przez Ciebie przyjął nas Ten, który nam dany przez Ciebie. Chce przez to powiedzieć, że jak nie mamy dostępu do Ojca tylko za pośrednictwem Syna, pośrednika z prawa, tak nie mamy przystępu do Syna tylko za pośrednictwem Matki, która jest pośredniczką z łaski i wyjednywa nam Swym wstawiennictwem dobra wysłużone przez Pana Jezusa. Wskutek tego ten sam św. Bernard (3) pisze na innym miejscu, że Maryja otrzymała od Boga dwie pełni łask. Pierwszą było Wcielenie w Jej najświętszym łonie Słowa

Przedwiecznego. Drugą zaś była ta pełnia łask, które my otrzymujemy od Boga za pośrednictwem próśb tejże Matki Bożej. Stąd Święty dodaje: Bóg złożył w Maryi pełność dobra wszelakiego, abyśmy wiedzieli, że co w nas jest nadziei, łaski albo zbawienia, spływa z Tej, która wstępuje, opływając rozkoszami. Ogród rozkoszy, aby zewsząd płynęły i napływały wonności Jej, mianowicie dobra łask. Tak więc, co dobrego mamy od Pana, wszystko otrzymaliśmy za pośrednictwem Maryi. A dlaczego tak? Ponieważ, odpowiada tenże św. Bernard, tak chce Bóg. Lecz szczególniejsza racja wypływa z tego, co mówi św. Augustyn (4), mianowicie, że Maryja słusznie nazywa się naszą Matką, ponieważ Swą miłością współdziałała, abyśmy tj. wierni zrodzili się do życia łaski, jako członki Głowy naszej Jezusa Chrystusa. Jak więc Maryja współdziałała Swą miłością w duchowym narodzeniu wiernych, tak też było wolą Bożą, by Swym wstawiennictwem współdziałała z nimi w osiągnięciu życia łaski na ziemi a w wieczności życia chwały. I dlatego Kościół św. każe nam wzywać Ją i pozdrawiać wprost: *Życie, słodyczy i nadziejo nasza, witaj.*

Stąd św. Bernard (5) upomina nas, byśmy się zawsze uciekali do Matki Najświętszej, ponieważ Syn zawsze z pewnością wysłucha Jej próśb. I dodaje: Synaczkowie, Ona jest drabiną grzeszników, największą moją otuchą, całą podstawą nadziei mojej. Nazywa Ją Święty drabiną. Jak bowiem nie wchodzi się na trzeci szczebel drabiny, zanim się nie stanęło na drugim, a nie wstępuje się na drugi, gdy się nie weszło na pierwszy, tak też nie można dojść do Boga, jak tylko za pośrednictwem Pana Jezusa, a do Jezusa nie dostanie się jak tylko przez Maryję. Zowie Ją następnie największą swą otuchą i całą podstawą Swej nadziei bo Bóg – jak mniema – chce, żeby wszystkie łaski, których nam udziela, przechodziły przez ręce Maryi. I wreszcie wyprowadza wniosek, że o wszystkie łaski, jakich tylko pragniemy, powinniśmy prosić przez Maryję, ponieważ Ona otrzymuje wszystko, o co prosi, a modlitwy Jej nie mogą się spotkać z odmową. Podobnego zdania jak św. Bernard jest także św. Efrem: Nie mamy innej ufności jak tylko w Tobie, O Panno najszczęstsza; św. Ildefons: Wszystkie dobra, których im Najwyższy Majestat zamierzył udzielić, postanowił powierzyć w Twe ręce. Oddano Ci bowiem wszystkie skarby i ozdoby łask; św. German: Jeżeli nas opuścisz, to co się z nami stanie, o życie chrześcijan! św. Piotr Damian: W Twych rękach są wszystkie skarby zmiłowań Bożych. Św. Antonin: kto bez Niej prosi, usiłuje latać bez skrzydeł. Św. Bernardyn ze Sieny na jednym miejscu mówi: Tyś szafarką wszystkich łask; zbawienie nasze w Twym ręku. Na innym znowu miejscu nie tylko pisze, że wszystkie łaski spływają na nas przez Maryję, lecz także twierdzi, że Najświętsza Panna odkąd została Matką Bożą,



uzyskała jakby pewną władzę nad wszystkimi łaskami, które otrzymujemy. I wyprowadza z tego taki wniosek: Dlatego wszystkie dary, cnoty i łaski udzielane są przez Jej ręce tym, komu zechce. To samo pisze św. Bonawentura: Ponieważ cała natura Boska zamknęła się w łonie Dziewicy, nie lękam się twierdzić, że otrzymała pewną władzę nad wszystkimi strumieniami łask. Z łona Jej bowiem, jakby z jakiego oceanu Bóstwa wypływają rzeki wszystkich łask. Dlatego wielu teologów, opierając się na powadze tych Świętych, pobożnie a słusznie broniło tego zdania, że żadnej łaski nie otrzymujemy jak tylko za pośrednictwem Maryi; tak Vega, Mendozza, Paciucchelli, Segneri, Poirè, Crasset i wielu innych pisarzy z uczonym ojcem Aleksandrem Natalisem, który mówi: Bóg chce, abyśmy się spodziewali od Niego wszystkich łask; lecz uzyskamy je za przepotężnym wstawiennictwem Matki Najświętszej, gdy Jej (jak przystoi) będziemy wzywali. I na potwierdzenie tego przytacza wspomniane zdanie św. Bernarda: Taka jest wola Tego, który chciał, byśmy wszystko mieli przez Maryję. To samo pisze O. Contenson (6), który do słów Jezusowych, wypowiedzianych z krzyża do św. Jana: "Oto Matka Twoja", taką robi uwagę: Jakby mówił: Nikt nie stanie się uczestnikiem krwi mojej, jak tylko za przyczyną mej Matki. Rany są źródłami łask, lecz do nikogo nie dopłyną strumienie, jak tylko łożyskiem Maryi. Janie, mój uczniu, tak cię będę kochał, jak ty Ją umiłujesz. Zresztą pewnym jest, że jeżeli się Bogu podoba, byśmy się uciekali do Świętych, to tym więcej będzie się cieszył, gdy się będziemy ubiegali o pośrednictwo Maryi, aby Ona uzupełniła Swymi zasługami naszą niegodność, według słów św. Anzelma: (7) Aby godność pośredniczki uzupełniła nasze ubóstwo. Uciekać się zatem do Najświętszej Maryi Panny nie jest wcale znakiem nieufności w Boskie miłosierdzie, lecz świadczy, że się lękamy swej niegodności. Stąd św. Tomasz (8) mówi, że godność Maryi jest jakby nieskończona. Zatem można słusznie powiedzieć, że modlitwy Maryi są potężniejsze przed Bogiem, niż prośby całego nieba.

Zakończmy ten pierwszy punkt i z tego wszystkiego, co się powiedziało, wyprowadźmy następujące wnioski: kto się modli, na pewno się zbawi; kto się nie modli, na pewno się potępi. Wszyscy, którzy są w niebie (z wyjątkiem dzieci) zbawili się za pomocą modlitwy. Wszyscy potępieńcy dlatego się zgubili, że się nie modlili; gdyby się byli modlili, nie byliby zginęli. I to jest i będzie w piekle największą ich rozpaczą, że się tak łatwo mogli zbawić, mianowicie wyprasząc sobie u Boga łaski potrzebne, a teraz dla nich nieszczęsnych już nie ma czasu na modlitwę.

---

**Przypisy:**

- (1) Ep 8.
- (2) Serm. in dorm infr. oct. Assumpt.
- (3) Serm. de aqu.
- (4) *L. de symb. ad cat.* c. 4.
- (5) Cit. serm. de aqu.
- (6) *Theologia mentis et cordis*, t. 1. l. 10. d. 4. c. 1.
- (7) *De exc. Virg.* c. 6.
- (8) 1. p. q. 25. a. 6. ad. 4.



## Rozdział II.

### O skuteczności modlitwy

#### Punkt 1.

#### **Wartość modlitwy w oczach Bożych**

Tak są drogie Bogu modlitwy nasze, że zlecił aniołom, aby Mu je natychmiast przedstawiali. Tak twierdzi św. Hilary (1): Aniołowie są obecni podczas modlitw wiernych i przedstawiają je codziennie Bogu. I rzeczywiście, św. Jan widział jak wstępował ku Bogu dym święty a aniołowie ofiarowali Mu go. Były to modlitwy Świętych (Apok. 8). I pisze tenże święty Apostoł, że modlitwy Świętych są jakby złotymi naczyniami, pełnymi słodkich a bardzo przyjemnych Bogu wonności. Lecz żeby lepiej zrozumieć, jaką mają wartość przed Bogiem modlitwy, wystarczy przeczytać w Piśmie św. te niezliczone obietnice, które Bóg uczynił modlącym się i to tak w Starym jak w Nowym Przymierzu: *Wołaj do mnie, a wysłucham cię* (Jer. 33, 3); *Wzywaj mię a wybawię cię* (Ps. 49, 15); *Proście a będzie wam dano, szukajcie a znajdziecie, kołaczcie a będzie wam otworzono* (Mt. 7, 7); *Da dobra proszącym Go* (Ibid. 11); *Albowiem wszelki, który prosi, bierze: a kto szuka, znajduje* (Łk. 11, 10); *O cokolwiek by chodziło, jeśliby o to prosili, da im to Ojciec mój* (Mt. 18, 19); *Wszystko, o cokolwiek w modlitwie prosicie, wierzcie, że otrzymacie, a stanie się wam* (Mk 11, 24); *O cokolwiek prosić mnie będziecie w imię moje, to spełnię* (Jan 14, 14); *Poprosicie o co zechcecie, i stanie się wam* (Jan 15, 7); *Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: o cokolwiek poprosicie Ojca w imię moje, da wam* (Jan 16, 23). Jest tam jeszcze tysiąc innych ustępów podobnych, ale je pomijam, by nie być rozwlekłym.

Bóg chce nas zbawić, lecz dla naszego większego dobra chce nas zbawić jako zwycięzców. Dopóki zatem żyjemy, jesteśmy ustawicznie w stanie wojennym i żeby się zbawić, musimy walczyć i zwyciężyć. Kto nie zwycięży, nie otrzyma wieńca, powiada św. Jan Chryzostom. Lecz jesteśmy bardzo słabi, a nieprzyjaciół tak dużo i tacy oni potężni; jakże im tedy będziemy mogli stawić czoło i przemoc ich? Nabierzmy otuchy i niech każdy powtarza za Apostołem: *Wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia* (Fil. 4, 13). Wszystkiemu podołamy za pomocą modlitwy, bo przez nią udzieli nam Pan tej siły, której nam brakuje. Teodoret pisze, że modlitwa jest wszechmocna; jedna tylko a przecież może otrzymać wszystko. A św. Bonawentura twierdził, że przez modlitwę otrzymuje

się wszelkie dobro i zwycięstwo nad złem. Św. Wawrzyniec Giustiniani (2) mówił, że za pomocą modlitwy budujemy sobie niezmiernie warowną wieżę, w której się obronimy i zabezpieczymy przed wszystkimi zasadzkami i napaściami wrogów. Można są potęgi piekielne, ale modlitwa silniejsza jest od wszystkich szatanów – mawiał św. Bernard (3). I słusznie, bo dusza wyjednywa sobie modlitwą pomoc Bożą do przezwyciężenia wszelkiej potęgi stworzonej. W ten sposób dodawał sobie otuchy Dawid w swych trwogach wołając: *Chwaląc będę wzywał Pana i będę wybawiony od mych nieprzyjaciół* (Ps. 17, 4). Słowem, – powiada św. Jan Chryzostom (4) – modlitwa jest potężną zbroją, obroną, portem i skarbem. Modlitwa jest bronią potężną do pokonania wszelkich napaści szatańskich; jest obroną, bo nas zachowuje we wszelakich niebezpieczeństwach; jest przystanią, która nas chroni od wszelkich nawałnic; i zarazem jest skarbem, który nas zaopatruje w dobra wszelakie.

---

### **Przypisy:**

(1) Comment. in Matth., cap. 18, n. 5.

(2) *De casto connubio*, cap. 22.

(3) *Liber de modo bene vivendi*, cap. 49.

(4) Homil. in Ps. 145, n. 6.



## **Punkt 2.**

### **Potęga modlitwy przeciw pokusom**

Bóg wiedząc, jak wielkie korzyści przynosi nam konieczność, że musimy się modlić, dozwala, nieprzyjaciołom nacierać na nas (jak się powiedziało w pierwszym rozdziale), abyśmy Go prosili o pomoc, którą nam ofiaruje i przyrzeka. Ale jak z jednej strony miło Mu, gdy się do Niego uciekamy w niebezpieczeństwach, tak z drugiej strony przykro Mu bardzo, gdy widzi, że zaniedbujemy modlitwę. Jak król – mówi św. Bonawentura (1) – uważałby za

wiarołomcę tego wodza, który mimo że go obleżono w twierdzy, nie prosiłby go o pomoc, tak Bóg uważa za zdrajcę tego, kto się do Niego nie ucieka o pomoc, mimo, że się widzi obleżonym przez pokusy. Pragnie bowiem i wyczekuje, by się Go prosiło o pomoc dostateczną. Wyraził to jasno Izajasz, kiedy w imieniu Boga powiedział do króla Achaza, aby prosił Pana o jaki znak, któryby go upewnił, że Bóg chce mu pospieszyć z pomocą: *Proś o znak dla siebie Pana Boga twego* (7, 11). Bezbożny król odparł: *Nie będę prosił i nie będę kusił Pana*. A mówił tak dlatego, że ufny w swe siły spodziewał się bez pomocy Bożej pokonać wrogów. Lecz prorok zganił go za to: *Postuchajcie więc domu Dawidowy; czy mało wam, że się uprzykrzacie ludziom, iż się też uprzykrzacie Bogu mojemu?* (Iz. 7, 13). Chciał przez to dać do zrozumienia, że przykrość i krzywdę czyni Bogu ten, kto zaniedbuje modlić się o łaski, ofiarowane mu przez Pana:

*Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy pracujecie i jesteście obciążeni a Ja was ochłodzę* (Mt. 11, 28). Biedne dzieci moje, – mówi Zbawiciel – walczą przeciw wam wrogowie, przyciska was ciężar samych grzechów. Nie upadajcie na duchu! Uciekajcie się do Mnie w modlitwie a dam wam siłę do oparcia się i zaradzę wszelkim waszym biedom. Na innym miejscu woła przez usta Izajasza: *Przyjdźcie a strofujcie Mię, mówi Pan: Choćby były grzechy wasze jako szkarłat, jako śnieg wybieleją* (Iz. 1, 18). Ludzie, powiada, uciekajcie się do Mnie i chociaż byście mieli sumienia zbrukane bardzo, mimo to przyjdźcie; pozwałam wam nawet strofować Mię – że tak powiem – gdybym was nie uczynił białymi jak śnieg, choć udaliście się do Mnie. Czym jest modlitwa? Posłuchajmy św. Chryzostoma: Modlitwa jest bezpieczną kotwicą dla tych, którym grozi rozbicie, nieprzebrany skarbcem bogactw dla biednych, najskuteczniejszym lekarstwem dla chorych i strażą pewną dla tych, co się pragną utrzymać w świętości. Czego dokonuje modlitwa? Posłuchajmy św. Wawrzyńca Giustiniani (2): Modlitwa uśmierza gniew Boga, który natychmiast przebacza modlącym się z pokorą; wyjednywa wszystko, o co się prosi; zwycięża wszelkie potęgi wrogie; słowem, przemienia ludzi ślepych w oświeconych, słabych w mocnych, grzeszników w świętych. Komu potrzeba światła, niech prosi Boga, a otrzyma. Zaraz jak tylko udałem się do Pana, powiada Salomon, otrzymałem mądrość: *Wzywałem i przyszedł na mnie duch mądrości* (Mądr. 7, 7). Kto potrzebuje męstwa, niech prosi Boga, a dostanie. Gdy tylko otworzył usta do modlitwy, mówi Dawid, przyszła mi pomoc od Boga (Ps. 118, 131). A jakim sposobem święci męczennicy nabyli takiej mocy

do opierania się tyranom, jeżeli nie modlitwą? Ona wyjednała im męstwo do zwycięstwa nad katuszami i śmiercią.

Słowem, kto się posługuje tą wielką bronią modlitwy, mówi św. Piotr Chryzolog (3), nie wpada w grzechy, traci przywiązanie do ziemi, wstępuje do nieba i już w tym życiu poczyną cieszyć się przebywaniem z Bogiem. Na co to zatem przyda się dręczyć tym pytaniem, czy jestem zapisany w księdze żywota, czy nie? Kto wie, czy Bóg udzieli mi łaski skutecznej i wytrwałości? *Nie troszczcie się o nic, ale we wszelkiej modlitwie i prośbie z dziękczynieniem, niech żądania wasze będą u Boga oznajmione* (Fil. 4, 6). Co to pomoże, pisze Apostoł, trapić się takimi udrękami i obawami? Odrzućcie daleko od siebie wszelkie takie troski. Skutek ich tylko taki, że wam odbierają ufność i czynią was oziębłymi i leniwymi w dążeniu do zbawienia. Módlcie się, proście ustawicznie, przedkładajcie Bogu swe błagania, dziękujcie Mu zawsze, że wam obiecał udzielić łask, jakich pragniecie, ilekroć o nie będziecie prosili, łaski skutecznej wytrwałości, zbawienia i wszystkiego, czego sobie tylko życzyście.

Bóg wprowadził nas do boju z potężnymi wrogami, ale jest wierny w Swych obietnicach i nie dopuści, by na nas nacierali więcej, niż na to pozwolą nasze siły: *Wierny jest Bóg, który nie dozwoli kusić was nad to, co możecie* (1 Kor. 10, 13). Wierny jest, bo natychmiast spieszy na pomoc tym, którzy Go wzywają. Pisze uczony kardynał Gotti (4), że Bóg nie jest wcale obowiązany dać nam zawsze łaskę równą pokusie; ale obowiązany jest, gdy w czasie pokusy uciekamy się do Niego, dać nam za pomocą łaski (którą ma dla każdego przygotowaną i którą ofiaruje wszystkim) siłę wystarczającą do tego, byśmy właśnie w tej chwili mogli się oprzeć pokusie. Wszystko możemy z Boską pomocą; a otrzymuje ją każdy, kto o nią prosi pokornie; dlatego nie mamy wymówki, kiedy dajemy się zwyciężyć pokusie. Ponosimy porażkę z własnej winy, bo się nie modlimy. Za pomocą modlitwy zwycięża się wszelkie zasadzki i potęgi nieprzyjacielskie, pisze św. Augustyn (5).

---

### **Przypisy:**

(1) *Diaeta salutis*, tit. 2, cap. 5.

(2) *De perfectionis gradibus*, cap. 12.

(3) Sermo 43.

(4) *Theol. t. de grat.*, tr. 6, qu. 2, § 3, n. 30.

(5) Serm. de orat., cap. 28.



### Punkt 3.

## **Bóg gotów jest zawsze nas wysłuchać**

Św. Bernardyn ze Sieny (1) powiada, że modlitwa jest wierną ambasadorką, dobrze znaną Królowi niebios; zwykła ona wchodzić aż do Jego prywatnego pokoju i swą natarczywością skłania miłosierne serce Króla, żeby udzielił wszelkiego wsparcia nam nieszczęsnym, którzy jęczymy wśród tyłu walk i niedostatków na tym padole płaczu. Także Izajasz nas zapewnia, że kiedy Pan usłyszy nasze modlitwy, zaraz się wzrusza litością ku nam i nie dozwala nam wiele płakać, lecz w tej samej chwili nam odpowiada i udziela, o co prosimy: *Płacząc nie będziesz płakał, miłujący zmiłuje się nad tobą: na głos wołania twego skoro usłyszysz odpowie tobie* (Iz. 30, 19). A na innym miejscu mówi Bóg przez usta Jeremiasza i skarżąc się na nas, powiada: *Izali puszczałem się Izraelowi, albo ziemią zamierzchłą? Czemuż tedy mówił lud Mój: odeszliśmy, nie przyjdziem więcej do Ciebie?* (2, 31). Czemu, pyta Pan, mówicie, że nie chcecie się więcej uciekać do Mnie? Może miłosierdzie Me jest dla was krainą nieurodzajną, która nie może wam dać żadnego owocu łask? A może to ziemia leniwa, która wydaje owoce spóźnione? Chce nam przez to nasz ukochany Pan dać do zrozumienia, że zawsze i to bez zwłoki wysłuchuje nasze modlitwy; chce także tym samym zganić tych, co zaniedbują modlitwę z braku ufności, że zostaną wysłuchani.

Byłoby to już wielką łaską, gdyby nam Bóg pozwolił przedkładać swe prośby tylko raz na miesiąc. Królowie ziemscy udzielają posłuchania kilka razy w roku, a Bóg zawsze przyjmuje na posłuchanie. Św. Jan Chryzostom (2) pisze, że każdej chwili jest gotów wysłuchać naszych modlitw i nie było wypadku, żeby nie wysłuchał proszącego, gdy tenże modlił się z należyтым usposobieniem. A gdzieindziej mówi, że Bóg wysłuchuje próśb naszych na modlitwie, zanim je jeszcze zdołamy przedstawić. Zresztą Bóg sam to obiecał. *Jeszcze oni mówić będą, a Ja wysłucham* (Iz. 65, 24). Pan, mówi Dawid, stoi

blisko modlącego się, aby wyprzedzić jego życzenia, wysłuchać i zbawić: *Blisko jest Pan wszystkim wzywającym Go, wszystkim wzywającym Go w prawdzie* (tj. jak należy). *Spełni wolę bojących się Go i prośbę ich usłyszysz i zbawi ich* (Ps. 144, 19). Tym właśnie chlubił się Mojżesz, mówiąc: *Nie ma innego narodu tak wielkiego, któryby miał bogów tak przybliżających się do niego, jak Bóg nasz obecny jest wszystkim prośbom naszym* (Powt. 4, 7). Bogowie pogańscy głusi byli na wołania modlącego się do nich, bo byli nędznymi stworzeniami i nie mieli żadnej mocy. Ale Bóg nasz jest wszechmocny, i nie jest głuchy na nasze prośby, lecz znajduje się blisko modlącego się i gotów jest udzielić wszystkich łask, o jakie Go prosi. *W którykolwiek dzień bym Cię wzywał, oto poznałem, żeś Bogiem moim* (Ps. 55, 10) – woła Psalmista. Panie, mówił niejako, po tym poznałem, żeś Bogiem moim, pełnym dobroci i miłosierdzia, żeś widział, iż ilekroć się do Ciebie udałem, zaraz mię wspomogłeś.

---

### **Przypisy:**

(1) Serm. pro Dom. V post Pascha.

(2) Hom. 52 in Mat.



### **Punkt 4.**

#### **Nie należy prosić tylko o małe rzeczy**

Brakuje nam wszystkiego; lecz gdy się będziemy modlili, nie będziemy tak biedni. Jeśli my jesteśmy ubodzy, Bóg jest bogaty, a Bóg – jak mówi Apostoł – *jest hojny dla wszystkich, którzy Go wzywają* (Rzym. 10, 12). Ponieważ więc mamy do czynienia z Panem nieskończenie potężnym i nieskończenie bogatym – upomina nas św. Augustyn – nie prosimy Go o rzeczy małe i błahe, lecz prosimy Go o coś wielkiego. Gdyby kto prosił króla o mały pieniążek, o grosz, znieważyłby go. Przeciwnie się rzecz ma, gdy prosimy o coś znacznego. Oddajemy cześć miłosierdziu i hojności Boga, kiedy, widząc swą nędzę i że nie zasługujemy na żadne dobrodziejstwo, mimo to prosimy Go o



łaski, ufni w Jego dobroć i wierność obietnicy, iż wysłucha każdego o cokolwiek by Go kto prosił: *Poprosicie o co zechcecie, a stanie się wam* (Jan 15, 7). Św. Maria Magdalena de Pazzi mówiła, że taką cześć oddajemy Bogu i taką pociechę Mu sprawiamy, kiedy Go prosimy o łaski, że pod pewnym względem, dziękuje nam za to; w ten sposób bowiem dajemy Mu sposobność udzielania nam dobrodziejstw i zaspokajamy Jego pragnienie obdarzania wszystkich łaskami. I bądźmy przekonani, że kiedy modlimy się do Boga o łaski, zawsze nam więcej daje, niż prosimy. *Jeśli kto potrzebuje mądrości, niech prosi Boga, który daje wszystkim obficie a nie wymawia* (Jak. 1, 5). Chce tymi słowami św. Jakub zaznaczyć, że Bóg nie skąpi tak jak ludzie Swych łask; ludzie chociaż bogaci, chociaż nawet pobożni i hojni, kiedy rozdają jałmużnę, ściskają mieszek i najczęściej dają mniej, niż się ich prosiło; bogactwa ich bowiem, choćby i nie wiedzieć jak wielkie, są skończone; im więcej tedy dają, tym prędzej się wyczerpują. Ale Bóg, kiedy Go prosimy, daje obficie, to znaczy hojną dłonią, i daje więcej, aniżeli się Go prosi, bo bogactwa Jego są nieskończone; im więcej daje, tym więcej ma jeszcze do rozdania. *Albowiem ty, Panie, słodki i łagodny i wielkiego miłosierdzia dla wszystkich, którzy Cię wzywają* (Ps. 85, 5). Ty, mój Boże, mówił Dawid, jesteś zbyt hojny i szczodry dla tego, co Cię wzywa; miłosierdzie, jakie okazujesz, jest tak obfite, że przewyższa jego prośby.

Na to więc przede wszystkim powinniśmy zwrócić całą uwagę, żeby się modlić z ufnością i z tą pewnością, że kiedy się modlimy, otworzą się nam wszystkie skarbcze niebieskie, powiada św. Jan Chryzostom. Modlitwa jest skarbcem; im kto się więcej modli, tym więcej z niego otrzyma. Św. Bonawentura (1) powiada, że ilekroć się człowiek ucieka pobożnie do Boga za pomocą modlitwy, za każdym razem zyskuje takie dobra, które wartością przewyższają cały świat.

---

### **Przypisy:**

(1) In Luc. 18.



## Punkt 5.

### **Lepszą rzeczą jest modlić się, niż rozmyślać**

Niektóre dusze pobożne dużo obracają czasu na czytanie i rozmyślanie, a mało starają się modlić. Nie ulega wątpliwości, że czytanie duchowne i rozważanie prawd wiecznych jest rzeczą bardzo pożyteczną, ale o wiele pożyteczniejszą, mówi św. Augustyn (1), jest modlić się. Kiedy czytamy i rozmyślamy, zastanawiamy się nad swymi obowiązkami, a kiedy się modlimy, otrzymujemy łaskę do ich wykonania. Na co się przyda znać swe obowiązki, a potem ich nie spełniać? Chyba na to, byśmy większą winę zaciągnęli przed Bogiem! Czytajmy i rozmyślajmy, ile się nam tylko podoba, a nigdy nie spełnimy swych obowiązków, jeżeli nie poprosimy Boga, by nam dopomógł je wykonać.

I dlatego to, zauważa św. Izydora (2), szatan nigdy nie stara się tak sprawić nam roztargnienia myślami o troskach doczesnych, jak kiedy spostrzeże, że się modlimy i prosimy o łaski. Dlaczego? Bo widzi ten wróg, że w żadnym innym czasie nie zyskujemy tyle skarbów niebieskich, jak kiedy się modlimy. Największym owocem modlitwy myślniej jest to, że prosimy Boga o łaski potrzebne do wytrwania i do zbawienia wiecznego. I z tego właśnie powodu głównie modlitwa myślna jest moralnie konieczna dla duszy, aby się mogła utrzymać w łasce Bożej. Jeśli się bowiem dusza nie będzie starała w czasie rozmyślenia prosić o łaski potrzebne do wytrwania, to nie będzie się o to modliła i kiedy indziej. Bez rozmyślenia bowiem nie przyjdzie jej na myśl prosić o nie a nawet nie pomyśli, że powinna o nie prosić! Przeciwnie, kto codziennie rozmyśla, dobrze pozna potrzeby swej duszy, niebezpieczeństwa w jakich się znajduje, i że koniecznie powinien się modlić: wskutek tego będzie się modlił i otrzyma łaski, które mu dopomogą wytrwać i zbawić się. O. Segneri opowiada o sobie, że z początku więcej zwracał uwagi podczas rozmyślenia, aby wzbudzać różne uczucia; ale kiedy później poznał, jak konieczna i niezmiernie pożyteczna jest modlitwa, odtąd większą część rozmyślenia obracał na modlitwę.

*Jako pisklę jaskółcze, tak będę wołał*, mówił pobożny król Ezechiasz (Iz. 38, 14). Pisklęta jaskółcze piskiem proszą matkę o pomoc i pokarm. Tak powinniśmy wszyscy robić, jeśli chcemy się utrzymać przy życiu łaski; powinniśmy zawsze wołać i prosić Boga o pomoc, aby uniknąć śmierci grzechu i postąpić w miłości. Opowiada O. Rodrycjusz, że starzy ojcowie, którzy byli pierwszymi naszymi mistrzami duchownymi, zebrali się raz na naradę, aby się

zastanowić, jakie ćwiczenie jest najbardziej konieczne i najpożyteczniejsze do zbawienia wiecznego; i rozstrzygnęli, że takim ćwiczeniem jest powtarzać często tę krótką modlitwę Dawida: *Boże, wejrzyj ku wspomózeniu memu*. To – według Kasjana – powinien czynić każdy, kto się chce zbawić. Powinien ustawicznie wołać: Boże mój, wspomóż mię; Boże mój, wspomóż mię. To powinniśmy powtarzać od pierwszej chwili, gdy się rano przebudzimy, i później we wszystkich naszych potrzebach i zajęciach tak duchownych jak i doczesnych, a zwłaszcza wtedy, gdy nas trapi jaka pokusa lub żądza. Św. Bonawentura (3) twierdzi, że zawsze prędzej można otrzymać łaskę jedną krótką modlitwą, niż wielu innymi dobrymi uczynkami. A św. Ambroży (4) dodaje, że kto się modli, już tej samej chwili otrzymuje; modlić się bowiem, to tyle, co być wysłuchanym. Stąd św. Jan Chryzostom (5) pisze, że nie ma potężniejszego człowieka nad tego, który się modli; albowiem modlący się staje się uczestnikiem potęgi Bożej. Aby dojść do doskonałości – mawiał św. Bernard (6) – potrzeba rozmyślenia i modlitwy; na rozmyśleniu widzimy czego nam brakuje a modlitwą wyjednywamy sobie czego potrzebujemy.

---

### **Przypisy:**

(1) In Ps. 75.

(2) Lib. 3 *Sent.* cap. 3.

(3) *De profectu religiosorum* lib. 2, cap. 68.

(4) Ep. 48 ad Demetr.

(5) In Matth. homil. 57, n. 4.

(6) In festo S. Andreae Serm. 1, n. 10.



## Punkt 6.

### Zakończenie

Słowem, bez modlitwy bardzo trudno, owszem – jak widzieliśmy – według zwyczajnej Opatrzności Bożej niemożliwą jest rzeczą zbawić się; ale z modlitwą jest to rzeczą pewną i bardzo łatwą. Nie jest koniecznym, aby się zbawić, iść między niewiernych i oddać swe życie; nie jest konieczną rzeczą udać się na pustynię i żywić się korzonkami. Czego potrzeba, aby się zbawić? Powtarzać: Boże mój, wspomóż mię; Panie ratuj mię, zmiłuj się nade mną. Czy jest co łatwiejszego nad to? A to wystarczy, byśmy się mogli zbawić, jeżeli to w czyn wprowadzimy. Św. Wawrzyniec Justyniani upomina nas, byśmy się starali modlić się przynajmniej na początku każdej czynności. A Kasjan świadczy, że starzy ojcowie zachęcali, aby się do Boga uciekać głównie krótkimi lecz częstymi modlitewkami. Niech nikt nie lekceważy sobie swej modlitwy – mawiał znowu św. Bernard <sup>(1)</sup> – bo Bóg ją ceni i daje nam wskutek niej albo to, o co prosimy, albo co uważa dla nas za pożyteczniejsze. I pamiętajmy, że, jeśli się nie modlimy, nie będziemy mieli żadnej wymówki, ponieważ każdemu Bóg dał łaskę modlitwy; w naszej mocy jest modlić się, kiedy tylko chcemy, jak mówił o sobie Dawid: *Przy mnie modlitwa do Boga żywota mego: powiem Bogu: Tyś mój obrońca* (Ps. 41, 9. 10). O tym pomówimy dłużej w drugiej części, w której wyłożę dostatecznie, że Bóg każdemu daje łaskę modlitwy, aby przez nią mógł otrzymać następnie wszystkie łaski, i to nawet obfite, do zachowania przykazań Bożych i do wytrwania aż do śmierci. Na razie mówię tyle, że jeśli się nie zbawimy, nasza tylko będzie w tym wina; potępimy się tylko dlatego, żeśmy się nie modlili.

---

#### Przypisy:

(1) In Quadragesima Serm. 5, n. 5.



## Rozdział III.

### O warunkach modlitwy

#### Punkt 1.

#### Warunki i przedmiot modlitwy

*Zaprawdę, zaprawdę mówię wam, o cokolwiek poprosicie Ojca w imię moje, da wam* (Jan 16, 23). Obiecuje zatem Pan Jezus, że o cokolwiek poprosimy Ojca w Jego imię, wszystko otrzymamy; ale trzeba zrozumieć, o ile prosić będziemy, zachowując należne warunki. Św. Jakub mówi, że wielu się modli a jednak nic nie otrzymują, bo się źle modlą: *Proście a nie otrzymujecie, bo źle proście* (4, 3). Stąd św. Bazyle (1) nawiązując do powyższych słów apostoła, pisze: Dlatego czasem nie otrzymujesz, choć prosisz, boś się źle modlił, tzn. albo z małą wiarą lub małą ufnością, albo z małym pragnieniem być wysłuchanym, alboś prosił o to, co ci nie jest potrzebne do zbawienia, albo niewytrwale. Św. Tomasz (2) sprowadza dlatego do czterech warunki potrzebne do tego, by modlitwa osiągnęła swój skutek, a mianowicie, że trzeba się modlić 1) za siebie, 2) o rzeczy potrzebne do zbawienia, 3) pobożnie, 4) wytrwale.

#### 1. O co się modlić?

##### A. Czy się można skutecznie modlić za innych?

Pierwszym zatem warunkiem modlitwy jest, by ją zanosić *za siebie*. Doktor Anielski bowiem uważa, że człowiek nie może uprosić dla innych życia wiecznego z tytułu sprawiedliwości (*ex condigno*), a zatem i łask, potrzebnych do tego. Jak mówi – obietnicę dał Pan nie dla innych, lecz tylko dla tych, co się modlą: *Da wam*. Lecz mimo to wielu teologów (3) utrzymuje co innego, a opierają się na powadze św. Bazylego, który uczy, że modlitwa na mocy obietnicy Bożej osiąga niechybnie swój skutek, chociaż się ją zanoszą za innych, byle ci nie stawiali jej wprost przeszkody. I powołują się na Pismo św.: *I módlcie się jedni za drugimi, abyście byli zbawieni; albowiem wiele może ustawiczna prośba sprawiedliwego* (Jak. 5, 16). *Módlcie się za tych, którzy was potwarzają* (Łk. 6, 28). A więcej jeszcze na słowa świętego Jana: *Kto wie, że brat jego grzeszy grzechem nie do śmierci, niechaj prosi, i będzie mu dany żywot, grzeszącemu nie do śmierci* (1 Jan 5, 16). To wyrażenie *grzeszącemu nie do śmierci* według św. Augustyna, Bedy, św. Ambrożego i innych oznacza

takiego grzesznika, który nie ma zamiaru trwać w zatwardziałości aż do śmierci; dla takiego bowiem potrzeba by łaski daleko szczególniejszej. Ale co się tyczy innych grzeszników, nie mających na sumieniu takiej winy, apostoł obiecuje modlącym się za nich, że im wyjedną nawrócenie: *Niechaj prosi, i będzie mu dany żywot grzeszącemu.*

#### B. Powinniśmy się modlić za grzeszników.

Zresztą nie ulega wątpliwości, że modlitwy drugich niezmierną przynoszą korzyść grzesznikom, i że są Bogu bardzo przyjemne. Bóg nawet skarży się na swe sługi, że Mu nie polecają grzeszników. I tak na przykład użalał się do św. Marii Magdaleny de' Pazzi: Spójrz, córko moja, jak szatani trzymają chrześcijan w swych rękach; gdyby ich wybrani moi nie wybawili swymi modlitwami, zostaliby pożarci. Lecz w szczególniejszy sposób domaga się tego Bóg od kapłanów i dusz zakonnych. Wspomniana Święta mawiała do swych córek duchownych: Siostry, Bóg nie na to nas oddzielił od świata, byśmy tylko sobie dobrze czyniły, lecz także, byśmy się wstawiały do Niego za grzesznikami. Innym razem Bóg tak mówił do owej Świętej: Dałem wam, oblubienice moje wybrane, miasto ucieczki (tj. mękę Pana Jezusa), abyście się miały gdzie uciekać i wspomagać moje stworzenia; uciekacie się bowiem do niego i wspomagacie dusze ginące i przywracacie im życie. Dlatego ta Święta, zapalona świętą gorliwością, pięćdziesiąt razy na dzień ofiarowała Bogu Krew Odkupiciela za grzeszników i pałała pragnieniem nawrócenia ich. Mawiała: o Panie, jaka to męka, gdy się widzi, że można by tym duszom dopomóc, gdyby się za nie życie złożyło w ofierze, a nie móc tego dokonać. We wszystkich ćwiczeniach polecała Bogu grzeszników. Czytamy w jej żywocie, że nie opuściła prawie żadnej godziny, aby się za nich nie pomodlić; często wstawiała nawet o północy i szła przed Najświętszy Sakrament, aby się pomodlić za grzeszników. Raz widziano jak płakała bardzo rzewnie, a gdy się jej zapytano o powód, odpowiedziała: Zdaje mi się, że nic nie czynię dla zbawienia grzeszników. Posuwała się nawet tak daleko, że się ofiarowała ponosić dla ich nawrócenia męki piekielne, byle tylko nie musiała nienawidzić Boga; często też Bóg wyświadczał jej tę łaskę, że ją nawiedzał dla zbawienia grzeszników ciężkimi dolegliwościami i chorobami. W szczególniejszy sposób modliła się za kapłanów, bo rozumiała, że dobre ich życie przyczynia się do zbawienia innych, a złe prowadzenie się powoduje zgubę wielu dusz. I dlatego prosiła Boga, żeby ją karał za ich grzechy: Panie, mówiła, spraw, bym tyle razy umarła i znowu powróciła do życia, żebym mogła za nich w zupełności zadośćuczynić Twej

sprawiedliwości. Czytamy też w jej żywocie, że rzeczywiście swymi modlitwami wyrwała wiele dusz z rąk Lucyfera.

Chciałem skreślić parę słów o gorliwości tej Świętej. Zresztą wszystkie dusze, naprawdę Boga kochające, nie przestają się modlić za biednych grzeszników. I czyby to było możliwe, żeby jakaś dusza kochająca Boga, widząc jak Bóg miłuje dusze, co dla ich zbawienia uczynił i wycierpiał Pan Jezus, jak ten Boski Zbawiciel pragnie, byśmy się modlili za grzeszników; czyby to było możliwe, powtarzam, by mogła patrzeć obojętnie, ile to biednych dusz żyje bez Boga, w niewoli szatana, i by się nie wzruszyła i nie starała często się modlić do Pana, żeby dał światło i siłę tym nieszczęśliwcom do porzucenia tego stanu nędznego, w którym śpią i żyją jak zatraceni! Prawda, że Bóg nie obiecał wysłuchać nas, kiedy ci, za których się modlimy, wprost przeszkadzają swemu nawróceniu. Wielekroć jednak Bóg w dobroci Swojej, przez wzgląd na modlitwy Swych sług łaskami nadzwyczajnymi sprowadzał na drogę zbawienia grzeszników najbardziej zaślepionych i zatwardziałych. Dlatego nie zaniedbujemy nigdy polecać Bogu biednych grzeszników, czy to gdy odprawiamy Mszę św., albo jej słuchamy, czy to gdy przyjmujemy Komunię św., odprawiamy rozmyślanie lub nawiedzamy Najświętszy Sakrament. A jeden uczony pisarz powiada, że kto się modli za innych, ten prędzej znajdzie wysłuchanie, gdy się będzie modlił za siebie.

O tym wszystkim chciałem wspomnieć mimochodem. Teraz z kolei zastanówmy się nad innymi warunkami skutecznej modlitwy, jak je wylicza św. Tomasz.

### *C. Trzeba się modlić o łaski potrzebne do zbawienia.*

Drugim warunkiem, wymienionym przez Świętego jest, by prosić o łaski potrzebne do zbawienia; albowiem obietnica wysłuchania modlitw nie odnosi się do łask doczesnych, nie potrzebnych do zbawienia duszy: Św. Augustyn (4), objaśniając przytoczone wyżej słowa Ewangelii "*W imię moje*", powiada, że nie prosi się w imię Zbawiciela, gdy się prosi o coś, co się sprzeciwia zbawieniu.

Nieraz prosimy o jakąś łaskę doczesną – pisze (5) – a Bóg nas nie wysłuchuje dlatego, że nas kocha i chce nam okazać miłosierdzie. Lekarz, który kocha pacjenta nie pozwoli mu na to, co jego zdaniem mogłoby mu zaszkodzić. Ach ilu to zdrowych i bogatych nie upadłoby w grzechy, gdyby byli chorzy albo ubodzy. I dlatego Bóg niejednemu, który się modli o zdrowie albo o majątek,

odmawia, bo ich miłuje; widzi bowiem, że to byłoby dla nich okazją do postradania łaski Bożej albo przynajmniej do oziębłości w życiu duchowym. Jednakowoż nie twierdzę, że byłoby uchybieniem jakimś, gdyby ktoś prosił o rzeczy potrzebne do życia doczesnego, o ile odnoszą się do zbawienia wiecznego. Mędrzec Pański modlił się przecież: "*Daj tylko to, co potrzebne do utrzymania mego*" (Przysł. 30, 8). Według św. Tomasza (6) nie jest wcale uchybieniem, gdy ktoś się stara o te rzeczy w sposób umiarkowany; wtedy tylko dopuszcza się człowiek winy, gdy pragnie i stara się o nie jako o rzeczy pierwszorzędne i to w sposób nieumiarkowany, jakby na nich polegało całe nasze dobro. I stąd kiedy prosimy Boga o łaski doczesne, powinniśmy się modlić ze zdaniem się na Jego wolę i z tym zastrzeżeniem, o ile są pożyteczne dla duszy. A kiedy Bóg ich nam nie udzieli, bądźmy przekonani, że nam ich odmawia z miłości, ponieważ widzi, że przyniosłyby szkodę zbawieniu naszemu.

Często prosimy Boga, aby nas uwolnił od jakiej niebezpiecznej pokusy, a Bóg mimo to nas nie wysłuchuje i dozwala, aby nas pokusa dalej trapiła. Bądźmy pewni, że i to Bóg dopuszcza dla naszego większego dobra. Nie pokusy ani nie złe myśli oddalają nas od Boga, lecz złe przyzwolenia. Kiedy dusza w pokusach poleca się Bogu i z Jego pomocą się opiera, jakżeż postępuje w doskonałości i jakżeż ściśle jednoczy się wówczas z Bogiem! I dlatego Bóg jej nie wysłuchuje. Św. Paweł błagał usilnie, by go Bóg uwolnił od pokus nieczystych: *Dany mi jest bodziec ciała mego anioł szatanów, aby mię policzkował. Dlatego trzykroć Pana prosiłem, aby ode mnie odstąpił* (2 Kor. 12, 7. 8). A Pan mu odpowiedział: *Dosyć ty masz na łasce mojej* (Tamże w. 9). Zatem i w pokusach powinniśmy się modlić ze zdaniem się na Boga i wołać: *Panie, uwolnij mię od tego cierpienia, jeśli to dla mnie pożyteczne; a jeśli nie, wspomóż mię przynajmniej, bym się mógł opierać*. Nie od rzeczy będzie przytoczyć tu zdanie św. Bernarda, że kiedy prosimy Boga o jaką łaskę, Bóg albo nam daje to, o co prosimy, albo coś pożyteczniejszego. Bóg często dopuszcza, byśmy się znaleźli w zawierusze, bo chce wypróbować naszą wierność a także dla naszego większego pożytku. Zdaje się w takich chwilach, że jest głuchy na nasze prośby; ale nie, bądźmy pewni, że Bóg nas wtedy dobrze słyszy i wspomaga z ukrycia, wzmacniając łaską do oparcia się napaściom wrogów. Oto jak nas Sam o tym zapewnia przez usta Psalmisty: *Wzywaleś mnie w ucisku, i wybawiłem cię, wysłuchałem cię w tajniku burzy, doświadczyłem cię nad Wodami Sprzeciwu!* (Ps. 80, 8).



#### D. Inne warunki modlitwy.

Wreszcie św. Tomasz wylicza inne warunki modlitwy, a mianowicie, że trzeba się modlić *pobożnie i wytrwale*. *Pobożnie*, tzn. pokornie i z ufnością; *wytrwale*, tj. nie przestawać się modlić aż do śmierci. Ponieważ te warunki, mianowicie pokora, ufność i wytrwałość są najbardziej potrzebne modlitwie, zastanowimy się nad każdym z nich z osobna.

---

#### Przypisy:

- (1) *Constitutiones monasticae*, c. 1. ver. fin.
- (2) 2. 2. qu. 83. a. 7. ad 2.
- (3) Cornel. a Lapide, Sylvest., Tolet., Habert i in.
- (4) In *Joan.* Evang. tract. 102, n. 1.
- (5) Tom. 3. c. 212.
- (6) 2. 2. qu. 83. a 6.



#### Punkt 2.

### **Modlitwa powinna być pokorna**

Bóg z upodobaniem spogląda na modlitwy swych sług, ale sług pokornych: *Wejrzał na modlitwę niskich* (Ps. 101, 18). Inaczej nie zważa na nie, ale je odtrąca: *Bóg pysznym się sprzeciwia, a pokornym łaskę daje* (Jak. 4, 6). Bóg nie słyszy modlitw dusz zarozumiałych, ufnych w swe siły i dlatego pozostawia je w nędzy; a w takim stanie, pozbawione łaski Bożej, na pewno się potępią. Oplakiwał to Dawid: *Wpierw niżlim był uniżony, jam wykroczył* (Ps. 118, 67). Zgrzeszyłem, powiada, bom nie był pokorny. To samo przydarzyło się św. Piotrowi. Chociaż go Pan Jezus przestrzegł, że w ową noc wszyscy

uczniowie Go opuszczają: *Wszyscy wy zgorszenie weźmiecie ze mnie tej nocy* (Mt. 26, 31), on mimo to, zamiast uznać swą słabość i prosić Pana o łaskę wierności, zanadto zaufał swym siłom i zawołał: *Chociażby się wszyscy z Ciebie zgorszyli, ja się nigdy nie zgorszę* (Tamże, w. 33). I chociaż Boski Zbawiciel na nowo i to w sposób szczegółowy przepowiedział mu, że właśnie on sam się Go trzykroć zaprze tej nocy zanim kogut zapieje, on mimo to, ufając sobie, przechwalał się: *Chociażby mi przyszło i umrzeć z Tobą, nie zaprę się Ciebie* (35). I co się stało? Zaledwie nieszczęsny wszedł do pałacu arcykapłańskiego i ledwie mu zarzucono, że jest uczniem Pana Jezusa, zaparł się Mistrza trzy razy i to pod przysięgą, oświadczając, że Go nigdy nie znał: *A po wtóre zaprzął się z przysięgą: iż nie znam człowieka* (72). Gdyby Piotr się upokorzył i prosił Pana o stałość, nie byłby się Go zaparł.

Powinniśmy wszyscy mieć to przeświadczenie, że znajdujemy się niejako na szczycie góry, zawieszeni nad przepaścią wszystkich grzechów na nitce łaski Bożej; gdy się ta nić zerwie, runiemy niezawodnie w tę przepaść i dopuścimy się najokropniejszych zbrodni: *Gdyby Pan nie był mnie wspomógł, o mało co byłaby dusza zamieszkała w piekle* (Ps. 93, 17). Gdyby mię Bóg nie wspomógł, wpadłbym w tysiączne grzechy i teraz byłbym już w piekle; tak mówił Psalmista i tak powinien mówić każdy z nas. To miał na myśli także św. Franciszek z Asyżu, kiedy twierdził, że jest najgorszym grzesznikiem na całym świecie. Ależ, ojciec mój, – rzekł do niego współbrat – to nieprawda; na pewno jest na świecie wielu gorszych od ciebie. A Święty odparł: Aż nadto pewnym jest, co mówię; gdyby bowiem Bóg nie trzymał mię za rękę, dopuściłbym się wszystkich grzechów.

Wiara święta naucza, że bez pomocy łaski nie możemy spełnić żadnego dobrego uczynku, ani nawet pomyśleć nic dobrego. Potwierdza to i św. Augustyn (1). Jak oko nie może widzieć bez światła – mawiał on – tak i człowiek nie może uczynić nic dobrego bez łaski (2). Powiedział to zresztą jeszcze przed nim Apostoł: *Nie iżbyśmy byli dostateczni sami z siebie, co myśleć, jako sami z siebie, ale dostateczność nasza z Boga jest* (2 Kor. 3, 5). A przed Apostołem mówił podobnie Dawid: *Jeśli Pan nie zbuduje domu, próżno pracują budujący go* (Ps. 126, 1). Na próżno człowiek usiłuje się uświęcić, jeśli Bóg do tego dzieła nie dokłada ręki. *Jeśli Pan nie będzie strzegł miasta, próżno czuwa, który go strzeże* (Tamże). Jeśli Bóg nie chroni duszy od grzechów, na próżno będzie się starała uchronić swymi siłami. Dlatego tenże św. Prorok oświadczał: *Albowiem*

*nie w łuku moim położę nadzieję* (Ps. 43, 7). Nie chcę ufać swej zbroi, lecz tylko Bogu, który mię może zbawić.

Jeśli więc kto spełnił jaki dobry uczynek a nie upadł w większe grzechy od tych, które już popełnił, niech mówi ze św. Pawłem: *Z łaski Bożej jestem tym, czym jestem* (1 Kor. 15, 10). I dla tej samej przyczyny nie powinien przestawać drzeć i obawiać się, czy nie upadnie w jakiej okazji: *Przeto kto mniema, żeby stał, niech patrzy, aby nie upadł* (1 Kor. 10, 12). Tymi słowami chce nas Apostoł przestrzec, że kto jest pewny, iż nie upadnie, znajduje się w wielkim niebezpieczeństwie. I podaje na innym miejscu taką przyczynę: *Albowiem jeśli kto mniema że jest czymś, gdy jest niczym, sam siebie oszukuje* (Gal. 6, 3). Stąd trafnie pisze św. Augustyn: Wielu dlatego nie jest mocnymi, bo myślą, że mają siły; ten tylko będzie mocny, kto się będzie uważał za słabego (3). Kto twierdzi, że się nie boi, dowodzi, że ufa sobie samemu i swym postanowieniom; ale ta zgubna ufność oszukuje go, bo ufając swym siłom, przestaje się bać, a jeśli się nie boi, zaniedbuje polecać się Bogu, i wówczas na pewno upadnie. I niech się każdy strzeże dziwić się z pewną chępliwością grzechom innych; raczej powinien się uważać za gorszego od innych i mówić: *Panie, gdybyś mię nie wspomógł, jeszcze bym gorzej postąpił. Inaczej bowiem Bóg dopuści, że za karę za taką pychę, upadnie w większe i obrzydliwsze grzechy. Stąd Apostoł napomina nas, abyśmy się starali o wieczne zbawienie; ale jak? Z bojaźnią zawsze i ze drżeniem: Z bojaźnią i ze drżeniem zbawienie wasze sprawujcie* (Fil. 2, 12). Tak, bo kto bardzo się boi upadku, nie ufa swym siłom; wskutek tego pokłada ufność swą w Bogu i do Niego będzie się uciekał w niebezpieczeństwach; a Bóg przyjdzie mu na pomoc. W ten sposób zwycięży pokusy i zbawi się. Św. Filip Neri, szedł raz ulicami Rzymu i powtarzał: *rozpaczam*; pewien zakonnik zganił go za to, ale Święty odparł: *Ojcze mój, rozpaczam o sobie, lecz ufam Bogu*. Jeżeli chcemy się zbawić, powinniśmy czynić i my podobnie; powinniśmy zawsze rozpaczać o swych siłach; a wtedy naśladować będziemy św. Filipa, który zaledwo się rano obudził, wołał do Boga: *Panie, trzymaj dziś Swą rękę nad Filipem, bo inaczej Filip Cię zdradzi*.

Wyprowadzimy stąd wniosek – mówi św. Augustyn (4), – że cała wiedza chrześcijanina polega na poznaniu, iż jest niczym i nic nie potrafi. Wtedy bowiem tylko nie przestanie wyjednywać sobie u Boga modlitwą tej siły, jakiej nie posiada, a jakiej mu potrzeba, aby się mógł oprzeć pokusom i czynić dobrze; i dokona wszystkiego z pomocą tego Pana, który nie umie odmówić niczego, proszącym Go w pokorze: *Modlitwa korzącego się przeniknie obłoki; a nie*

*odejdzie aż Najwyższy wejrzy* (Ekli. 35, 21). Modlitwa pokornej duszy przenika niebios, staje przed tronem Bożym i nie odchodzi z próżnymi rękami, bo Bóg na nią spogląda i wysłuchuje jej, chociażby ta dusza była obciążona nie wiedzieć jak licznymi grzechami; Bóg bowiem nie umie wzgardzić sercem unizającym się: *Sercem skruszonym i unizonym, Boże, nie wzgardzisz* (Ps. 50, 19). *Bóg pysznym się sprzeciwia, a pokornym łaskę daje* (Jak. 4, 6). O ile Bóg jest surowy dla pysznych i opiera się ich prośbom, o tyle łaskawy i hojny jest względem pokornych. Oznajmił to raz Pan Jezus św. Katarzynie ze Sieny: Wiedz, córko, że kto nie ustaje prosić mię pokornie o łaski, nabędzie wszystkich cnót.

Dobrze będzie tu przytoczyć piękną przestrożę, odnoszącą się do dusz, pragnących się uświęcić. Podaje ją pobożny biskup Palafox w objaśnieniu do 18 listu św. Teresy. List ten adresowany jest do spowiednika i Święta zdaje w nim sprawę ze wszystkich stopni modlitwy nadprzyrodzonej, jakimi ją Pan wzbogacił. Otóż wspomniany biskup zauważa, że te wszystkie nadprzyrodzone łaski, jakimi Bóg raczył obdarzyć św. Teresę i innych Świętych, nie są konieczne do uświęcenia się; wiele bowiem dusz i bez tych łask doszło do świętości; i przeciwnie, wiele chociaż je posiadało, poszło na potępienie. I dlatego – dodaje – zbytecznym, a nawet zuchwalstwem byłoby pragnąć albo szukać takich łask nadzwyczajnych, bo przedziwną i jedyną drogą do świętości jest ćwiczyć się w cnotach i w miłości Boga, a do tego dochodzi się za pomocą modlitwy i przez współpracowanie z światłem i łaską Bożą. Bóg przecież niczego tak nie pragnie jak tego, byśmy się uświęcili: *Ta jest wola Boża, uświęcenie wasze* (1 Tes. 4, 3).

Stąd ów pisarz, mówiąc o stopniach modlitwy nadprzyrodzonej, o której pisała Święta, a mianowicie o modlitwie spokoju, uśpienia i zawieszenia władz, zjednoczenia, ekstazy, zachwyty, uniesienia i pędu ducha, i ranie miłości, dodaje kilka mądrych uwag. Co się tyczy *modlitwy spokoju*, pisze, że powinniśmy pragnąć i prosić Boga, by nas uwolnił od przywiązania i pragnienia dóbr doczesnych; one bowiem nie dają pokoju, lecz pociągają za sobą niepokój i utrapienie ducha. *Marność nad marnościami* – nazywa je słusznie Salomon – *i utrapienie ducha* (Ekl. 1, 2. 14). Serce ludzkie nigdy nie znajdzie prawdziwego pokoju, jeśli się nie opróżni z wszystkiego, co nie jest Bogiem, aby całe miejsce zostawić Jego świętej miłości, aby ona wyłącznie w nim panowała. Tego jednak dusza sama nie może dokonać; musi sobie tę łaskę wyjednać usilnymi modlitwami.

Co do *modlitwy uśpienia i zawieszenia władz*, powinniśmy prosić Boga, by je uśpił dla wszystkiego, co ziemskie i by czujne były jedynie na rozważanie dobroci Bożej, by się ubiegały o miłość Bożą i o dobra wieczne.

W odniesieniu do *zjednoczenia władz*, prosimy o tę łaskę, byśmy nie myśleli, nie szukali i nie pragnęli jak tylko tego, czego Bóg pragnie, bo cała świętość i doskonałość miłości polega na zjednoczeniu woli naszej z Wolą Bożą.

Co się tyczy *ekstaz i zachwyków*, prosimy Boga, aby nas oderwał od nieporządnej miłości własnej i stworzeń i by nas zupełnie pociągnął do Siebie.

Co się tyczy *uniesienia ducha*, prosimy, by nam dał łaskę oderwania się od świata i byśmy podobnie jak jaskółki, które się nie zatrzymują na ziemi nawet dla nakarmienia się, lecz w locie się odżywiają, używali dóbr doczesnych tylko tyle, ile potrzeba do utrzymania życia, a duch nasz aby się unosił i nigdy nie zatrzymywał się na ziemi dla zaspokożenia zachcianek światowych.

Co się tyczy *pędu ducha*, prosimy Boga, by nam dodał odwagi i siły do przełamywania się, kiedy musimy opierać się napaściom nieprzyjacielskim, byśmy zwyciężali namiętności i obejmowali cierpienia nawet mimo braku pociechy i mimo wstrętu duchownego.

Co się tyczy wreszcie *rany miłosnej*, jak rana swą dolegliwością przypomina człowiekowi zawsze cierpienie, tak my prosimy Boga, by nam tak zranił serce Swą świętą miłością, żebyśmy mieli ustawicznie w pamięci Jego dobroć i miłość ku nam, i wskutek tego, byśmy Go ciągle miłowali i sprawiali Mu pociechę swymi czynami i uczuciami.

Ale tych wszystkich łask nie otrzymamy bez modlitwy; modlitwą zaś, byle tylko była pokorna, ufna i wytrwała wszystko otrzymamy.

---

### **Przypisy:**

(1) *De correptione et gratia*, c. 2.

(2) *De spiritu et anima*, c. 12.

(3) Sermo 76, n. 6.

(4) In Ps. 70, Serm. 1, n. 1.



### Punkt 3.

## O ufności, z jaką mamy się modlić

a. *Jak ta cnota jest wspaniała i konieczna.*

Św. Jakub upomina nas przede wszystkim, że jeżeli chcemy otrzymać od Boga łaski, powinniśmy się modlić z tą pewną ufnością, że nas wysłucha, i nie wolno nam o tym wątpić: *A niech prosi z wiarą, nic nie wątpiąc* (1, 6). Św. Tomasz (1) uczy, że modlitwa jak nabiera siły do zasługiwania z miłości, tak znowu skuteczność wyjednywania czerpie z wiary i ufności. Podobnie i św. Bernard utrzymuje, że tylko ufność nasza wyjednywa zmiłowanie Boże. Bóg bardzo Sobie podoba, gdy ufamy Jego miłosierdziu; w ten sposób bowiem czcimy i wywyższamy tę Jego dobroć nieskończoną, którą zamierzył okazać światu przez dzieło stworzenia. Dlatego Prorok woła: *Niech się, o Boże, weselą wszyscy, nadzieję mający w Tobie: na wieki bowiem będą szczęśliwi, i będziesz mieszkał w nich* (Ps. 5, 12). Bóg opiekuje się i zbawia tych, co w Nim nadzieję pokładają: *Obrońcą jest wszystkich, w Nim ufających* (Ps. 17, 31). *Który zbawiasz nadzieję mających w Tobie* (Ps. 16, 7). O jak wielkie rzeczy obiecuje Bóg w Piśmie św. tym, co w Nim ufają! Kto w Bogu zaufał nie upadnie w grzechy: *Nie zgrzeszą wszyscy mający w Nim nadzieję* (Ps. 33, 23). Tak, bo jak mówi Dawid, Bóg ma zwrócone oczy na tych, co ufają Jego dobroci, aby nas Swą pomocą wyswobodzić od śmierci grzechowej: *Oto oczy Pańskie nad bojącymi się Pana, i nad tymi, którzy ufają miłosierdziu Jego! On wyrывa od śmierci ich dusze* (Ps. 32, 18. 19). A na innym miejscu Sam Bóg oświadcza: *Wybawię go, iż we Mnie miał nadzieję, obronię go... wybawię go i uwielbię* (Ps. 90, 14. 15). Proszę zwrócić uwagę na słówko *iż*; iż we Mnie zaufał, obronię go, wybawię od nieprzyjaciół, z niebezpieczeństwa upadku; a w końcu dam mu życie wieczne. Izajasz, mówiąc o tych, co w Bogu swą nadzieję pokładają, tak się wyraża: *A którzy mają nadzieję w Panu, odmienią siłę, wezmą pióra jako orły; pobiegną, a nie upracują się; chodzić będą, a nie ustaną* (Iz. 40, 31). Nie będą tacy słabi jak dotychczas i uzyskają w Bogu wielką siłę; nie ustaną a nawet nie odczują utrudzenia w dążeniu drogą zbawienia, lecz pobiegną i polecą jak

orły. *W milczeniu i w nadziei będzie moc wasza* (Iz. 30, 15). Słowem cała nasza moc – tak nas poucza tenże Prorok – polega na całkowitym zaufaniu Bogu i w milczeniu, tzn. w spoczywaniu w ramionach Jego miłosierdzia, a nie na poleganiu na swej przeczności i środkach ludzkich.

A zresztą kiedy to się zdarzyło, aby ktoś zginął, który ufał Bogu? *Żaden nie był zawstydzon, który w Panu nadzieję miał* (Ekli. 2, 11). Ufność utrzymywała Dawida w pewności, że nigdy się nie potępi: *W Tobiem, Panie, zaufałem, nie będę zawstydzon na wieki* (Ps. 30, 1). Czyż bowiem Bóg mógłby być zwodzicielem? – pyta św. Augustyn. Bo ofiaruje się podtrzymywać nas w niebezpieczeństwach, jeśli się o Niego oprzemy, a potem miałby się od nas usunąć, kiedy się do Niego zwrócimy? Dawid nazywa błogosławionym tego, który Bogu zaufał. *Błogosławiony człowiek, który w Tobie nadzieję pokłada* (Ps. 83, 13). A dlaczego? odpowiada sam Prorok: *Bo ufającego Panu miłosierdzie ogarnie* (Ps. 31, 10). Tak go Bóg ze wszystkich stron otoczy i będzie strzegł, że będzie bezpieczny od nieprzyjaciół i niebezpieczeństwa potępienia się.

Dlatego Apostoł tak nas zachęca, byśmy się utrzymywali w ufności ku Bogu; ona bowiem – tak twierdzi – wyjedna nam wielką nagrodę: *Nie traćcież tedy ufania waszego, które ma wielką zapłatę* (Hebr. 10, 35). Jaka będzie ufność nasza, takie też łaski otrzymamy od Boga; jeśli ufność będzie wielka, wielkie też będą łaski. *Wielka ufność wielkie rzeczy wysługuje* (2). Św. Bernard pisze, że miłosierdzie Boże jest źródłem niewyczerpanym; kto się zbliża do niego z większym naczyniem ufności, ten większą zaczerpnie obfitość łask: *Wlewasz, Panie, oliwę miłosierdzia tylko w naczynia ufności* (3). A jeszcze przed nim wyraził to Prorok, wołając: *Niech się stanie miłosierdzie Twoje, Panie, nad nami, jako zaufaliśmy Tobie* (Ps. 32, 22). Sprawdziło się to na setniku, do którego powiedział Boski Odkupiciel, chwając jego ufność: *Idź, a jakoś uwierzył, niech ci się stanie* (Mt. 8, 13). I objawił Pan św. Gertrudzie, że kto się modli do Niego z ufnością, zadaje Mu niejako taki gwałt, że Go nie może nie wysłuchać o co prosi. Modlitwa, mówi św. Jan Klimak, zadaje gwałt Bogu, ale taki, który Mu jest drogi i przyjemny.

*Przystąpmy tedy*, upomina nas św. Paweł, *z ufnością do stolicy łaski, abyśmy otrzymali miłosierdzie, i łaskę znaleźli ku pogodnemu ratunkowi* (Hebr. 4, 16). Tronem łaski jest Pan Jezus, który teraz zasiada po prawicy Ojca nie na tronie sprawiedliwości, lecz na tronie łaski, aby nam wyjednać przebaczenie, gdy jesteśmy w grzechu i pomoc do wytrwania, jeśli żyjemy z Nim w przyjaźni. Powinniśmy zawsze uciekać się do tego tronu z ufnością, to znaczy z taką

nadzieją, jaka rodzi się z wiary w dobroć i wierność Boga; Bóg bowiem obiecał wysłuchać modlących się z ufnością, ale z ufnością stałą i mocną. Kto zaś przeciwnie modli się z niedowierzaniem, powiada św. Jakub, niech się niczego nie spodziewa: *Bo kto wątpi, podobny jest fali morskiej, którą wiatr wzrusza i tam i sam nosi. Przeto niech on człowiek nie mniema, aby co miał wziąć od Pana* (Jak. 1, 6. 7). Nic nie otrzyma, gdyż jego bezpodstawna nieufność nie dozwoli miłosierdziu Boskiemu wysłuchać Jego prośb. Nie otrzymałeś żadnej łaski – powiada św. Bazyli (4) – boś prosił bez ufności. Dawid mówi, że ufność nasza w Bogu powinna być silna jak góra, której żaden huragan nie wzruszy: *kto ufa w Panu, jako góra Syjon, nie wzruszy się na wieki* (Ps. 124, 1). I sam Boski Odkupiciel przypomina, że powinniśmy się odznaczać ufnością, jeśli chcemy otrzymać łaski, o które prosimy: *O cokolwiek modląc się prosicie, wierzcie, że otrzymacie, a stanie się wam* (Mk 11, 24).

#### b. Podstawy naszej ufności.

Lecz na czymże się ma opierać ta pewna ufność mnie nędznego – spyta może niejeden – że otrzymam wszystko, o co proszę? Na czym? na obietnicy Jezusowej: *Proście a otrzymacie* (Jan 16, 24). Jakże możemy wątpić – pyta św. Augustyn (5) – że zostaniemy wysłuchani, kiedy Bóg, który jest samą Prawdą, obiecuje dać nam wszystko, o co prosimy? Na pewno by nas nie zachęcał, byśmy Go prosili o łaski, gdyby nam ich nie chciał udzielić. A tak nas właśnie do tego zachęca i tylekroć to powtarza w Piśmie św.: *Módlcie się, proście, szukajcie*, itd.; a otrzymacie o co prosicie: *Czegokolwiek zechcecie, prosić będziecie, i stanie się wam* (Jan 15, 7). I żebyśmy się modlili z należną ufnością, Zbawiciel pouczył nas w modlitwie *Ojczy nasz*, byśmy, szukając u Boga łask koniecznych do zbawienia (a w *Ojczy nasz* wszystkie się zawierają), nie nazywali Go Panem, lecz Ojcem: *Ojczy nasz*; chce bowiem, byśmy z taką ufnością prosili Boga o łaski, z jaką biedne albo chore dziecko prosi ojca o wsparcie lub lekarstwo. Jeśli dziecina umiera z głodu, wystarczy by się z tym zwierzyła ojcu a on niechybnie dostarczy jej pokarmu; a jeśli ją ukąsił jaki gad jadowity, wystarczy, że pokaże ojcu ranę, a ojciec natychmiast zastosuje zabieg lekarski, jaki jest w jego mocy.

Ufając więc obietnicom Bożym, prosimy zawsze z ufnością, nie chwiejną, lecz stałą i silną, jak mówi Apostoł: *Trzymajmy wyznanie nadziei naszej, niechwiejące się, boć wierny jest, który obiecał* (Hebr. 10, 23). Jak pewnym jest, że Bóg jest wierny Swym obietnicom, tak pewna też powinna być nasza ufność,



że nas wysłucha, kiedy się modlimy. A chociaż czasem nie odczuwamy na modlitwie tej ufności namacalnej, jaką byśmy chcieli mieć, bo albo znajdujemy się w oschłości, albo nas niepokoi jaki upadek, mimo to przymuszajmy się do modlitwy i nie zaniedbujmy jej, bo Bóg nas wysłucha; owszem wówczas tym chętniej nas wysłucha, bo wtedy będziemy się modlili z większą nieufnością ku sobie, a ufność położymy jedynie w dobroci i wierności Boga, który obiecał wysłuchać modlących się. O jak się podoba Panu, gdy wśród strapień, obaw i pokus, ufamy wbrew nadziei tzn. wbrew owemu uczuciu nieufności, jakiego wówczas doznajemy z powodu swych utrapień. Za to właśnie chwali Apostoł patriarchę Abrahama, mówiąc: *który przeciw nadziei w nadzieję uwierzył* (Rzym 4, 18).

Św. Jan twierdzi, że kto pokłada w Bogu silną ufność, na pewno się uświęci: *A wszelki, który ma tę nadzieję w Nim, uświęca się, jako i On święty jest* (1 Jan 3, 3). Albowiem Bóg zlewa obficie Swe łaski na tych, co w Nim pokładają nadzieję. Przy pomocy tej ufności tylu męczenników, tyle dziewic, tyle dzieci zniosło katusze i pokonało tyranów, mimo trwogi przed mękami.

Nieraz choć się modlimy, zdaje się nam, że Bóg nas nie chce wysłuchać; mimo to nie ustawajmy w modlitwie i ufajmy. Mówmy wówczas z Jobem: *Chociażby mię zabił, w Nim ufać będę* (Job 13, 15). Boże mój, chociażbyś mię odepchnął od Swego oblicza, nie przestanę się modlić i ufać Twemu miłosierdziu. Tak postępujemy a otrzymamy od Boga wszystko, czego pragniemy. W ten sposób niewiasta chananejska otrzymała wszystko od Pana Jezusa. Prosiła Boskiego Odkupiciela, by uwolnił od czarta córkę opętaną: *Zmiłuj się nade mną, Panie, Synu Dawidów: córka moja od szatana ciężko dręczona jest* (Mt. 15, 22). Jezus odpowiedział jej, że nie jest posłan do pogan, lecz do Żydów. Ale ona nie straciła otuchy, prosiła dalej z ufnością: *Panie, Ty możesz mię pocieszyć, pocieszże mię: Panie, wspomóż mię*. A Jezus odparł, że nie jest dobrze rzucać psom chleb synów: *Nie dobra jest brać chleb synowski a miotać psom*. Ależ, Panie mój, zawołała, nawet małe pieski spożywają okruszyny, spadające ze stołu: *Bo i szczenięta jedzą z odrobin, które spadają ze stołu panów ich*. Wówczas Jezus, widząc wielką ufność tej niewiasty, pochwalił ją i przychylił się do jej prośby: *O niewiasto – rzekł – wielka jest wiara twoja: niechaj ci się stanie, jako chcesz*. A czy wzywał kto kiedy Pana na pomoc – pyta Mędrzec Pański – i został wzgardzony? *Albo kto wzywał Go, a wzgardził nim?* (Ekli 2, 12).

Św. Augustyn (6) twierdzi, że modlitwa jest kluczem do nieba; w tym samym czasie, gdy modlitwa wznosi się ku niebu, spływa na nas łaska, o którą prosimy. Prorok królewski zaś pisze, że modlitwy nasze łączą się nierozdzielnie z miłosierdziem Bożym: *Błogosławiony Bóg, który nie odsunął modlitwy mojej i miłosierdzia Swego ode mnie* (Ps. 65, 20). I stąd św. Augustyn (7) powiada, że gdy się modlimy, powinniśmy być pewni, że już nas wysłuchuje. A co do mnie, wyznaję – a mówię prawdę – że nigdy nie odczuwam takich pociech i takiej ufności, że będę zbawiony, jak kiedy się modłę i polecam Bogu. I sądzę, że tego samego doznają wszyscy wierni; albowiem inne znaki zbawienia są niepewne i omylne; a że Bóg wysłuchuje modlących się z ufnością, jest prawdą pewną i niezawodną, jak niechybną rzeczą jest, że Bóg nie może nie dotrzymać Swych obietnic.

Kiedy się czujemy słabymi i niezdolnymi do przewyciężenia jakiej namiętności albo jakiej wielkiej trudności stojącej nam na przeszkodzie w wypełnieniu Woli Bożej, powtarzajmy z ufnością za Apostołem: *Wszystko mogę w Tym, który mię umacnia* (Fil. 4, 13). Nie mówmy jak niektórzy: *Nie mogę, nie ufam sobie*. Pewną rzeczą jest, że o własnych siłach nic nie możemy; ale z pomocą Bożą podołamy wszystkiemu. Gdyby Bóg powiedział komuś: weź tę górę na barki i przenieś; ja ci pomogę; to czy nie byłoby nierozumem i niewiernością, gdyby odpowiedział: nie chcę się tego podjąć, bo nie mam sił dostatecznych? Tak też, gdy widzimy swą nędzę i niemoc i gdy większe na nas uderzają pokusy, nie traćmy otuchy, wnieśmy oczy do Boga i mówmy z Dawidem: *Pan pomocnikiem, a ja wzgardzę nieprzyjacioły moje* (Ps. 117, 7). Z pomocą Bożą zwyciężę i zlekceważę wszelkie napaści swych wrogów. A kiedy się znajdujemy w niebezpieczeństwie obrażenia Boga albo mamy załatwić jaką ważną sprawę i w zamieszaniu nie wiemy co począć, polećmy się Bogu i mówmy: *Pan oświeceniem moim i zbawieniem moim, kogóż się będę bał?* (Ps. 26, 1). I bądźmy przekonani, że Bóg nas oświeci i zachowa od wszelkiego niebezpieczeństwa.

### c. O modlitwie grzeszników.

Powie może kto: Ależ ja jestem grzesznikiem, a w Piśmie św. czytam: *Grzesznych Bóg nie wysłuchuje* (Jan 9, 31). Odpowiadają na to św. Tomasz (8) ze św. Augustynem, że to powiedział ślepy, zanim jeszcze został oświecony, i dlatego te słowa nie mają znaczenia. Zresztą – dodaje Doktor Anielski – można by tak powiedzieć o modlitwie, jaką zanosi grzesznik, *jako grzesznik*, to znaczy kiedy się modli z pragnieniem trwania nadal w grzechu; np. gdyby prosił o

pomoc do pomszczenia się na wrogu, albo do wykonania jakiegoś innego niecnego zamiaru. To samo odnosi się do tego grzesznika, który prosi Boga o zbawienie, ale nie myśli porzucić grzechu. A są tacy nieszczęśliwi, którzy kochają szatańskie więzy grzechu. Modlitw takich ludzi Bóg nie wysłuchuje, bo takie modlitwy są lekkomyślne i obrzydłe. A czy nie jest to lekkomyślnością prosić o łaski księcia, którego się nie tylko wielokrotnie obraziło, lecz owszem jeszcze zamierza znieważać? Stąd jasnym jest, co mówi Duch Święty, że przebrzydka i znienawidzona jest dla Boga modlitwa takiego, który zatyka uszy, aby nie słyszeć, czego Bóg od niego się domaga: *Kto odwraca uszy swe, aby nie słuchał zakonu, modlitwa jego obrzydła będzie* (Przyp. 28, 9). Bóg tak się odzywa do takich: *Na nic się nie przydadzą wasze modlitwy, bo odwrócę od was Swe oczy i nie wysłucham was. Gdy wyciągniecie ręce wasze, odwrócę oczy od was, a gdy rozmnożycie modlitwy nie wysłucham* (Iz. 1, 15). Tak właśnie się modlił bezbożny król Antioch, który prosił Boga i czynił wielkie obietnice, lecz obłudnie i z sercem zatwardziałym w grzechu; modlił się tylko, aby uniknąć grożącej mu kary. Dlatego Bóg nie skłonił ucha ku jego prośbie, ale zesłał na niego śmierć przez pożarcie od robactwa. *Modlił się ten złośnik do Pana, od którego nie miał otrzymać miłosierdzia* (2 Mach. 9, 13).

Inni znowu grzeszą z ułomności, albo pod naporem jakiejś gwałtownej namiętności i jęczą pod jarzmem wroga a pragną pozrywać te więzy śmierci i wydostać się z tej nędznej niewoli i w tym celu proszą Boga o pomoc; jeśli tylko się modlą wytrwale, Bóg ich wysłucha. Mówi bowiem, że *każdy, który prosi, otrzymuje, a który szuka, znajduje* (Mt. 7, 8). Każdy – tak wyjaśnia autor dzieła niedokończonego (*Operis imperfecti*) – sprawiedliwy i grzesznik. A u św. Łukasza mówi Pan Jezus o tym człowieku, który dał przyjacielowi wszystkich chleb, nie z przyjaźni ale dla jego natręctwa i dodaje: *Powiadam wam, chociaż mu nie da wstawszy, przeto, że jest przyjacielem jego: wszakoż dla przykrego nalegania jego, wstanie i da mu, ile mu go potrzeba* (Łk. 11, 8). Tak więc modlitwa wytrwała wyjednywa u Boga miłosierdzie nawet tym, co nie są Jego przyjaciółmi. Czego nie można otrzymać po przyjaźni – mówi św. Jan Chryzostom (9) – dostaje się przez modlitwę. A nawet tenże św. Doktor twierdzi, że u Boga większe ma znaczenie modlitwa, niż przyjaźń. Św. Bazyli (10) także nie wątpi, że i grzesznicy otrzymują o co proszą, jeśli się tylko modlą wytrwale. Podobnie utrzymuje św. Grzegorz. Niech woła grzesznik – pisze – a dojdzie do Boga jego modlitwa. Tego samego zdania jest św. Hieronim (11). Mówi, że i grzesznik może nazywać Boga swym ojcem, jeśli Go prosi, by go przyjął na nowo za syna za przykładem syna marnotrawnego, który takim imieniem błagał

swego ojca: *Ojcze, zgrzeszyłem*, chociaż jeszcze nie otrzymał przebaczenia. Gdyby Bóg nie wysłuchiwał grzeszników – mówi św. Augustyn (12) – na próżno by Go prosił celnik o przebaczenie. A przecież Ewangelia świadczy, że celnik tą modlitwą uzyskał przebaczenie: *Zstąpił ten usprawiedliwiony do domu swego* (Łk. 18, 14).

Lecz zwłaszcza Doktor Anielski (13) bada szczegółowo to zagadnienie i nie waha się twierdzić, że nawet grzesznik doznaje wysłuchania, jeśli się modli; a chociaż modlitwa jego nie ma mocy wysługującej, to przecież ma wartość wyjednywającą; wyjednanie bowiem nie opiera się na sprawiedliwości, lecz na dobroci Bożej. Tak właśnie modlił się Daniel: *Nakłoń, Boże mój, ucha Twego, a usłysz... bo nie na sprawiedliwościach naszych pokładamy modlitwę przed obliczem Twoim, ale na litościach Twoich mnogich* (Dan. 9, 18). Kiedy się więc modlimy, wysłuchanie nie zawisło koniecznie od tego, czy jesteśmy przyjaciółmi Boga – powiada tenże Doktor; – sama modlitwa już nas z Bogiem zaprzyjaźnia. Św. Bernard ponadto podaje inną piękną przyczynę. Mówi, że kiedy się grzesznik modli o to, by mógł z grzechu powstać, modlitwa taka rodzi się z pragnienia powrotu do łaski Bożej; a po cóż by Bóg dawał grzesznikowi takie pragnienie – wnioskuje Święty – gdyby go nie chciał wysłuchać? I mamy w Piśmie św. dużo przykładów takich grzeszników, którzy właśnie za pomocą modlitwy wydostali się z grzechu. I tak: król Achab (3 Król. 21); król Manasses (2 Paral. 33); król Nabuchodonozor (Dan. 4); dobry łotr (Łk. 23, 43). Cudowny skutek modlitwy! Dwóch grzeszników umiera na Kalwarii przy boku Pana Jezusa; jeden się zbawia, ponieważ się modli: *Pomnij na mnie*; drugi się potępia, ponieważ się nie modli!

Słowem – powiada św. Chryzostom (14) – nie było grzesznika, który się modlił sercem skruszonym, a mimo to nie otrzymał, czego pragnął. Ale po co przytaczać powagi i racje rozmaite dla udowodnienia tej prawdy, kiedy sam Pan Jezus woła: *Pójdźcie do mnie wszyscy, który pracujecie, i jesteście obciążeni, a ja was ochłodzę* (Mt. 11, 28). Ten wyraz *obciążeni*, według św. Hieronima, św. Augustyna i innych, oznacza grzeszników, jęczących pod brzemieniem swych win; jeśli się uciekają do Boga, według owej obietnicy, doznają pokrzepienia i zbawią się za Jego łaską. Ach! – woła św. Jan Chryzostom (15) – my tak nie pragniemy przebaczenia, jak Bóg pożąda wszystko nam darować. Nie ma takiej łaski, – dodaje Święty – której by nie można otrzymać modlitwą, chociażby nawet tę modlitwę zanosił grzesznik największy, jeśli tylko się modli wytrwale. A zapamiętajmy sobie, co mówi św. Jakub: *Jeśli który z was potrzebuje mądrości, niech prosi od Boga, który obficie wszystkim daje, a nie wymawia* (1,

5). Kto tylko zatem ucieka się do Boga za pomocą modlitwy, doznaje wysłuchania i otrzymuje łaski w obfitości: *obficie wszystkim daje*. Proszę zwrócić tu uwagę na słowa następne: *a nie wymawia*. Wynika z nich, że Bóg nie postępuje tak jak ludzie; my, kiedy nas ktoś prosi o jaką łaskę, jeśli nas przedtem obraził, robimy mu z tego powodu wyrzuty. Bóg nie postępuje tak z nikim, kto się modli do Niego, chociażby to był największy grzesznik; gdy Go prosi o łaski potrzebne do zbawienia, nie wypomina mu grzechów, lecz jakby Go nigdy nie zasmucił, zaraz go przyjmuje, pociesza, wysłuchuje i obficie obdarza łaskami.

W tym przede wszystkim właśnie celu, mianowicie aby nas zachęcić do modlitwy, powiada Pan Jezus: *Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, jeśli o co prosić będziecie Ojca w imię moje, da wam* (Jan 16, 23). Jakby mówił: Grzesznicy, nie upadajcie na duchu! Niech was grzechy wasze nie powstrzymują od uciekania się do mego Ojca. Nie przestańcie spodziewać się zbawienia, jeśli go pragniecie. Nie zasłużyliście otrzymać łask, o które prosicie; obciążeni jesteście jedynie grzechami i zasługujecie na karę; tak sobie zatem postąpcie: idźcie do Ojca mego w imię moje i dla mych zasług proście Go o łaski, jakich pragniecie, a ja wam przyrzekam i przysięgam (te słowa: *zaprawdę, zaprawdę powiadam wam*, według św. Augustyna są rodzajem przysięgi), że o co tylko poprosicie, Ojciec mój da wam. O Boże! Czy może grzesznik po tylu upadkach mieć większą pociechę nad tę pewną świadomość, że o co poprosi Boga w imię Pana Jezusa, na pewno otrzyma wszystko?

Mówię *wszystko*, co się tyczy zbawienia; odnośnie bowiem do dóbr doczesnych, jak się już wyżej rzekło, Bóg czasem, chociaż Go prosimy, nie udziela ich, bo widzi, żeby zaszkodziły duszy. Ale co się tyczy dóbr duchowych, obietnica wysłuchania jest bezwarunkowa, absolutna i dlatego św. Augustyn (16) upomina, byśmy o te rzeczy, które Bóg obiecuje bezwarunkowo, prosili z pewnością w duszy, iż je otrzymamy. I dodaje: Jakżeby nam Bóg mógł odmówić tego, o co prosimy z ufnością, kiedy bardziej pragnie nas obdarzyć łaskami, niż my je otrzymać?

Pisze św. Jan Chryzostom, że tylko wtedy Bóg się na nas gniewa, kiedy zaniedbujemy prosić Go o łaski. Jakżeby tedy Bóg nie chciał wysłuchać duszy, która Go prosi o łaski, zgodne z Jego upodobaniem? Kiedy dusza woła doń: Panie, nie proszę Cię o dobra ziemskie, bogactwa, rozkosze, zaszczyty, lecz tylko o Twą łaskę; wyzwól mnie od grzechu, daj mi śmierć szczęśliwą, wprowadź mnie do nieba, użyż mi Swej świętej miłości (o tę łaskę według św. Franciszka

Salezego powinniśmy prosić przede wszystkim), spraw, bym się zgadzał z Twoją Wolą; jakby to było możliwe, by jej Bóg nie chciał wysłuchać? Jakiej modlitwy wysłuchałbyś w takim razie, o Boże, – pyta św. Augustyn – gdybyś nie nakłonił ucha ku tym, co są według Serca Twego? Lecz przede wszystkim powinniśmy ożywić swą ufność, gdy prosimy Boga o łaski duchowne. Wyraził się sam Pan Jezus: *Jeśliż kiedy wy będąc złymi, umiecie dawać dobre datki dzieciom waszym: jakóż daleko więcej Ojciec wasz z nieba da ducha dobrego tym, którzy Go proszą* (Łk. 11, 13). Jeżeli wy – powiada Pan Jezus – choć tak przywiązani do spraw własnych, bo pełni miłości własnej, nie umiecie odmówić prośbom swych dzieci, ileż więcej Ojciec wasz niebieski, który was kocha więcej niż jakikolwiek ojciec ziemski, udzieli wam dóbr duchownych, gdy o nie poprosicie?

---

### **Przypisy:**

- (1) 2. 2. qu. 83. a. 2.
- (2) S. Bernard., In Cantic., Sermo 32, n. 8.
- (3) In Annunt. B. M. V., Serm. 3, n. 3.
- (4) *Constitut. monasticae*, 30, c. 2.
- (5) De verb. dom. serm. 5.
- (6) Serm. 216 temp.
- (7) In Ps. 65.
- (8) 2. 2. qu. 83. a. 16 ad 1.
- (9) Homil. 58.
- (10) Homil. 56.
- (11) Ep. ad Damasum, de filio prodigo.
- (12) In Joann. Evang., tract. 44, n. 13.
- (13) 2. 2. qu. 83. a. 16.
- (14) Homil. de Moys.
- (15) Homil. 23 in Mat.
- (16) Glossa ex Aug. ad. 2. Cor. 13.



#### Punkt 4.

### O wytrwałości w modlitwie

Konieczną więc rzeczą jest, żeby modlitwy nasze były pokorne i ufne; ale to nie wystarcza do osiągnięcia ostatecznej wytrwałości, a z nią zbawienia wiecznego. Modlitwy poszczególne wyjednają tylko poszczególne łaski, o które się prosi; ale gdy nie są wytrwałe, nie wyjednają wytrwałości ostatecznej; do niej bowiem, ponieważ zawiera zbiór wielu łask, potrzeba wielu modlitw i to trwających aż do śmierci. Łaska zbawienia nie jest jedną tylko łaską, lecz łańcuchem łask, które się łączą z łaską wytrwałości ostatecznej. Otóż temu łańcuchowi łask powinien odpowiadać – że się tak wyrażę – drugi łańcuch modlitw; jeżeli zaniedbamy modlitwę i w ten sposób przerwiemy łańcuch modlitw, przerwie się także łańcuch łask potrzebnych do zbawienia i nie zbawimy się.

Prawda, że chociaż wytrwałości ostatecznej nie możemy sobie wysłużyć, jak naucza święty Sobór Trydencki, to przecież według św. Augustyna (1), możemy sobie na ten wielki dar wytrwałości zasłużyć modlitwą, tzn. możemy go uzyskać modlitwą. A O. Suarez dodaje, że kto się modli, niezawodnie go otrzyma. Atoli żeby go otrzymać i dostąpić zbawienia – mówi św. Tomasz (2) – konieczną jest wytrwała i ciągła modlitwa. A jeszcze przedtem powiedział to sam Boski Zbawiciel: *Zawždy się modlić potrzeba, a nie ustawać* (Łk. 18, 1). A *przeżoż czuwajcie, modląc się na każdy czas, abyście byli godni ujść tego wszystkiego, co przyjsć ma, i stanąć przed Synem Człowieczym* (Łk. 21, 36). To samo również powiedziane było w Starym Testamencie: *Nie zatrudniaj się, abyś się zawsze modlić nie miał* (Ekli. 18, 22). *Błogosław Boga na każdy czas, a prosź Go, aby drogi twoje prostował* (Tob. 4, 20). Stąd Apostoł kładł na serce swym uczniom, aby się nigdy nie przestawali modlić: *Bez przestanku się módlcie* (1 Tes. 5, 17). *W modlitwie trwajcie, pilni będąc* (Kol. 4, 2). *Chcę tedy, aby mężowie modlili się na każdym miejscu* (1 Tym. 2, 8). Bóg chce nam dać wytrwałość, życie wieczne; lecz, jak powiada św. Nil (3), chce tych łask udzielić tylko tym, którzy o nie wytrwale proszą. Wielu grzeszników z pomocą Bożą

nawraca się i otrzymuje od Boga przebaczenie, ale ponieważ później zaniedbują prosić o wytrwałość, upadają na nowo w grzechy, i tracą wszystko.

Nie wystarczy, powiada św. Bellarmin, prosić o łaskę wytrwałości jeden raz lub drugi, lecz powinniśmy się modlić o nią, jeżeli ją chcemy otrzymać, zawsze codziennie, aż do śmierci. Kto się dziś o nią modli, dzisiaj ją otrzyma, lecz gdy nie będzie o nią prosił jutro, jutro upadnie. I o tym chciał nas pouczyć Boski Zbawiciel w przypowieści o człowieku, który nie chciał dać chleba przyjacielowi proszącemu, i dopiero po wielu i to natarczywych błaganiach przychylił się do jego prośby: *Chociaż mu nie da wstawszy, przeto, że jest przyjacielem jego, wszakoż dla przykrego nalegania jego, wstanie i da mu ile mu go potrzeba* (Łk. 11, 8). Otóż, jeśli taki przyjaciel – mówi św. Augustyn – mimo niechęci dałby mu chleba, o który prosi i to tylko z powodu jego natarczywości, to o ileż więcej dobry Bóg, który nas upomina, abyśmy prosili, któremu się przykrość sprawia, gdy się nie modlimy (4). Bóg chce nam wprawdzie dać zbawienie i wszystkie łaski do niego potrzebne, ale chce, byśmy nie zaniedbywali ciągle Go o nie prosić, nawet z natręctwem. Korneliusz a Lapide taką do wspomnianego tekstu Ewangelii robi uwagę: Bóg chce, byśmy wytrwałość w modlitwie posuwali aż do natręctwa (5). Ludzie nie cierpią natrętnych; lecz Bóg nie tylko nas cierpi, lecz nawet pragnie, byśmy byli natrętnymi w prośbach o łaski, a zwłaszcza o świętą wytrwałość. Św. Grzegorz (6) twierdzi, że Bóg chce, aby Mu zadawać gwałt modlitwami, ponieważ taka natarczywość nie gniewa Go, lecz przejednywa.

Aby więc otrzymać łaskę wytrwałości, trzeba się zawsze polecać Bogu, rano, wieczór, na rozmyślaniu, podczas Mszy św., po Komunii św., zawsze, a zwłaszcza w czasie pokusy. Trzeba wówczas mówić ciągle i powtarzać: Panie, wspomóż mię; Panie, stój przy mnie; wyciągnij nade mną Swą rękę, nie opuszczaj mię, zlituj się nade mną. Cóż łatwiejszego nad to westchnienie: Panie, wspomóż mię, stój przy mnie. Te słowa Psalmisty: *Przy mnie modlitwa do Boga życia mojego* (Ps. 41, 9) tak wyjaśnia Glossa: Powie kto, że nie może pościć, rozdawać jałmużny; ale jeśli mu każesz się modlić, nie może powiedzieć, że to nie jest w jego mocy; albowiem nie ma nic łatwiejszego nad modlitwę. Atoli koniecznie musimy modlić się bez przestanku, koniecznie musimy – że się tak wyrażę – ciągle gwałt Bogu zadawać, aby nas wspomagał ustawicznie. Taki gwałt jest Mu drogi i przyjemny. Taki gwałt miły jest Bogu, pisze Tertulian. Św. Hieronim zaś mówi, że im modlitwy nasze są wytrwalsze i natrętniejsze, tym większe mają wzięcie u Boga.



*Błogosławiony człowiek, który mnie słucha, i który czuwa u drzwi moich na każdy dzień* (Przysł. 8, 34). Błogosławiony ten – powiada Bóg – kto mnie słucha i czuwa ciągle modlitwą u drzwi mego miłosierdzia. A Izajasz pisze: *Błogosławieni wszyscy, którzy nań czekają* (30, 18). Błogosławieni, którzy czekają aż do końca, modląc się do Pana o swe zbawienie. Dlatego Pan Jezus upomina nas w Ewangelii, abyśmy się modlili, ale jak? *Proście a otrzymacie, szukajcie a znajdziecie, kołaczcie a będzie wam otworzono* (Łk. 11, 9). Wystarczyło powiedzieć: *proście*; na co dodawać *szukajcie, kołaczcie*? Nie! nie były to słowa zbyteczne. Chciał nam w ten sposób Boski Odkupiciel dać do zrozumienia, że na modlitwie powinniśmy naśladować żebraków. Żebak, choć nie otrzyma jałmużny i choć się go pozbędziemy, prosi na nowo i zebrze; a jeśli pan domu się nie pokazuje, stuka do drzwi aż do uprzykrzenia. Bóg chce, byśmy podobnie czynili, mianowicie, byśmy się modlili i znowu wracali do modlitwy i nie przestawali nigdy Go prosić, aby nas wspomógł, poratował, oświecił, dodał siły i nie dozwolił postradać Swej łaski.

Uczony Lessjusz powiada, że nie może być wymówiony od grzechu ciężkiego, kto się nie modli, będąc w stanie grzechu, albo w niebezpieczeństwie śmierci, albo kto zaniedbuje modlitwę przez czas dłuższy, tzn. jeden lub dwa miesiące. To jednak tak rozumieć należy, że w tym czasie nie doznaje pokus. Kto bowiem ma ciężkie pokusy, bez wątpienia grzeszy ciężko, jeśli się nie ucieka do Boga za pomocą modlitwy, jeśli nie prosi o pomoc do oparcia się im, chociaż widzi, że w ten sposób naraża się na bliskie lub pewne niebezpieczeństwo upadku.

## **Dlaczego Bóg odwleka dar łaski ostatecznej**

### **Zakończenie**

Tu może zrobi kto taki zarzut: Ponieważ Bóg może i chce mi dać łaskę wytrwałości, dlaczego mi jej nie daje od razu całej, kiedy Go o nią proszę? Wiele powodów podają Ojcowie święci. Bóg nie daje tej łaski naraz i odkłada ją najpierw, aby lepiej wypróbować naszą ufność. Po wtóre – powiada św. Augustyn (7), – abyśmy jej tym goręcej pragnęli. Pisze on, że wielkie łaski wymagają wielkiego pragnienia, albowiem darów prędko otrzymanych nie cenimy sobie tak, jak te, których musieliśmy długo wyglądać. Po trzecie czyni to także dlatego, byśmy o Nim nie zapominali; gdybyśmy byli pewni swej wytrwałości i zbawienia i nie potrzebowali ciągłej pomocy Bożej do utrzymania się w łasce i zapewnienia sobie zbawienia, łatwo byśmy o Bogu zapomnieli.

Potrzeba zmusza żebraków, żeby szli do domów bogaczy. Otóż Pan, żeby nas pociągnąć do Siebie – mówi św. Jan Chryzostom (8) – i żeby nas widzieć często u stóp Swoich i by nam w ten sposób mógł więcej świadczyć dobrodziejstw, odkłada aż do naszej śmierci udzielenie nam ostatecznej łaski zbawienia. Czyni to wreszcie dlatego, byśmy nie ustając w modlitwie, związali się z Nim tym ściślej słodkimi więzami miłości (9). O jakimże zarzewiem i związką miłości jest ciągle uciekanie się do Boga za pomocą modlitwy i to wyczekiwanie ufne Jego darów. Jakżeż w ten sposób serca nasze mogą zapłonąć miłością i zjednoczyć się ściślej z Bogiem!

Lecz dokądże mamy się modlić? Zawsze – odpowiada tenże Święty, – dopóki nie usłyszymy przychylnego wyroku zbawienia wiecznego, tzn. aż do śmierci. I dodaje, że ten tylko, który mówi: Nie przestanę się modlić, dopóki się nie zbawię, na pewno osiągnie szczęśliwość wieczną (10). Pisze Apostoł, że wielu bierze udział w zapasach, lecz tylko ten otrzymuje nagrodę, kto dobiegnie do mety: *Nie wiecie, iż ci, którzy w zawód biegają, acz wszyscy bieżą, ale jeden zakład bierze? Tak bieźcie, abyście otrzymali* (1 Kor. 9, 24). Nie wystarczy więc modlić się, aby się zbawić; trzeba się zawsze modlić, abyśmy osiągnęli koronę, obiecaną przez Boga; lecz Bóg obiecuje ją tylko tym, co się modlą o nią wytrwale aż do końca.

Jeżeli tedy chcemy się zbawić, musimy naśladować Dawida, który ciągle miał oczy zwrócone ku Panu i prosił Go o pomoc przeciwko swym wrogom: *Oczy moje zawsze ku Panu, albowiem On wyrwie z sidła nogi moje* (Ps. 24, 15). Jak szatan ciągle zastawia na nas sidła, aby nas pożreć – jak pisze św. Piotr: *Przeciwnik nasz diabeł, jako lew ryczący krąży, szukając kogo by pożarł* (1 Piotr. 5, 8); tak i my powinniśmy ciągle stać pod bronią, aby się bronić przed nim. Powtarzajmy za królem-Prorokiem: *Będę gonił nieprzyjacioly moje... i nie wrócę się, aż ich nie stanie* (Ps. 17, 38). Nie przestanę walczyć, dopóki nie pokonam swych wrogów. Lecz jakżeż osiągniemy to zwycięstwo, takiej dla nas wagi, a tak trudne? *Najwytrwalszymi prośbami* – odpowiada św. Augustyn. Tylko modlitwą, ale modlitwą najwytrwalszą. A dokąd mamy się modlić? Dopóki trwać będzie walka. Jak ciągle trwa walka, tak ciągle powinniśmy prosić Boga o pomoc, byśmy nie ulegli – mówi św. Bonawentura (11). Biada temu – powiada Mędrzec – kto wśród tej walki ustał w modlitwie: *Biada tym, którzy utracili cierpliwość* (Ekli. 2, 16). Zbawimy się – przestrzega Apostoł – lecz tylko pod tym warunkiem: *Jeśliżef ufność i chwałę nadziei aż do końca mocną zachowamy* (Hebr. 3, 6); jeśli wytrwamy w modlitwie ufnej aż do śmierci.

Ufni w miłosierdzu Bożym i opierając się na Jego obietnicach powtarzamy za tymże Apostołem: *Któż tedy nas odłączy od miłości Chrystusowej? utrapienie? czy ucisk?... czy niebezpieczeństwo? czy prześladowanie? czy miecz?* (Rzym. 8, 35). Kto nas zdoła odłączyć od miłości Jezusa? Może smutek? Niebezpieczeństwo utraty dóbr ziemskich? Prześladowania szatańskie lub ludzkie? Katusze tyranów? *W tym wszystkim przewyciężamy* – odpowiada Apostoł – *dla Tego, który nas umiłował* (Rzym. 8, 37). Nie! żadne utrapienie, żadne cierpienie, niebezpieczeństwo, prześladowanie albo katusze nie zdołają nas odłączyć od miłości Chrystusowej; z pomocą Bożą pokonamy wszystko i walczyć będziemy z miłości tego Pana, który Swe życie za nas oddał.

O. Hipolit Durazzo kiedy postanowił zrzec się godności kościelnych w Rzymie i oddać się zupełnie Bogu przez wstąpienie do Towarzystwa Jezusowego, bojąc się swej niewierności z powodu ułomności, wołał do Boga: *Nie opuszczaj mnie*; Panie, kiedy się cały oddałem Tobie, miej litość nade mną i nie opuszczaj mnie. A wtedy w sercu usłyszał taki głos Boży: *Ty mnie nie opuszczaj*; raczej ja ci mogę powiedzieć – mówił Bóg, – byś mnie nie opuścił. A wtedy ów sługa Boży, ufając dobroci i łasce Bożej, zawołał: *Więc, Boże mój, Ty mnie nie opuszczaj a ja nie opuszczę Ciebie.*

Jeśli więc koniec końcem chcemy, aby nas Bóg nie opuścił, nie przestańmy błagać Go ciągle, aby nas nie opuszczał. Gdy tak będziemy czynili, na pewno Bóg nas będzie wspomagał i nie dopuści, abyśmy się kiedy mieli od Niego odłączyć i postradać Jego miłość. I dlatego nie tylko prosimy o wytrwałość ostateczną i łaski potrzebne do jej osiągnięcia, lecz równocześnie błagamy zawsze Boga zawczasu o łaskę wytrwałości w modlitwie. To jest ten wielki dar, jaki obiecał dać swym wybranym przez usta Proroka: *I wyleję na dom Dawidów i na mieszkańców Jeruzalem ducha łaski i modlitw* (Zach. 12, 10). O jak wielka to łaska duch modlitwy, tzn. łaska dana przez Boga duszy, że się modli bezustannie! Nie przestańmy więc nigdy prosić Boga o tę łaskę i o tego ducha ciągłej modlitwy, jeżeli bowiem zawsze się modlić będziemy, otrzymamy na pewno od Boga łaskę wytrwałości i wszystko inne, czego pragniemy, ponieważ nie może nie dotrzymać tego, co obiecał, że wysłucha każdego modlącego się: *Albowiem nadzieją jesteśmy zbawieni* (Rzym. 8, 24). Opierając się na tej nadziei, że się zawsze będziemy modlili, możemy się uważać za zbawionych. Ta nadzieja – mawiał czcigodny Beda (12) – wprowadzi nas na pewno do przybytków niebieskich.

---

### **Przypisy:**

(1) *De dono perseverantiae*, c. 6, n. 10.

(2) 3. q. 39. a. 5.

(3) *De oratione*, c. 34.

(4) Sermo 61, n. 6.

(5) Comm. in Luc. 11, 8.

(6) In Ps. Poenit. Expositio, Ps. 6, n. 2.

(7) Serm. 61. alias 5. de verbis Domini, n. 6.

(8) Hom. 30 in Gen., n. 6.

(9) Expositio in Ps. 4, n. 2.

(10) In Matth. homil. 23, n. 4.

(11) De uno S. Confessore (In verba: Orate pro invicem, ut salvemini) sermo 5 (in ordine sermo 27).

(12) Homiliarum lib. 3, homil. 70. (In solemn. omnium Sanct. hom. 2).



---

Św. Alfons Maria Liguori, Doktor Kościoła, Założyciel Zgromadzenia Redemptorystów, *O wielkim środku modlitwy do dostąpienia zbawienia i otrzymania od Boga wszystkich łask, jakich pragniemy*. Przetłumaczył z włoskiego O. Stanisław Misiaszek, Redemptorysta. Kraków 1930. NAKŁADEM OO. REDEMPTORYSTÓW, str. 104+[II]. (Powyższe tłumaczenie zawiera tylko część I). (1)

(Pisownię i słownictwo nieznacznie uwspółcześiono).

---

Pozwolenie Władzy Duchownej:

POZWALAMY DRUKOWAĆ

W Krakowie 8 września 1930.

*O. Emanuel Trzemeski,*  
Prowincjał OO. Redemptorystów

NIHIL OBSTAT.

*X. Dr. Sieniatycki*

Kraków, 9 września 1930.

L. 8861/30.

Pozwalamy drukować.

Z Książęco Metropolitalnej Kurii

Kraków, dnia 25 września 1930.

† *Adam Stefan*

*X. A. Obrubański*  
kanclerz.

---

### **Przypisy:**

(1) Por. 1) a) Starsze przekłady polskie: 1. *Modlitwa – najlepszy sposób zbawienia duszy*. [Tłumaczył O. Prokop Leszczyński, kapucyn]. Wilno 1856. 2. *O ważności modlitwy w celu wyjednania u Boga wszelakich łask i zbawienia duszy*. Z języka francuskiego tłómaczył ks. Mateusz Solarski. Wydanie drugie poprawione. Kraków 1856. b) Przekład łaciński: 1. *De magno orationis medio ad aeternam salutem et quamlibet a Deo gratiam consequendam*. Opus ascetico-dogmaticum (1759), [in:] S. Alphonsi Mariae de Liguorio Ecclesiae Doctoris *Opera dogmatica*. Ex italico sermone in latinum transtulit, ad antiquas editiones castigavit notisque auxit Aloysius Walter Congr. Ss. Redemptoris. Tomus secundus. Romae 1903, pp. 629-722. 2. *De magno orationis medio ad aeternam salutem et quamlibet a Deo gratiam consequendam*. Auctore S. Alfonso de Liguorio Episcopo et Ecclesiae Doctore. Cum duabus appendicibus. Cum approbatione. Ratisbonae et Romae. MCMXIII (1913).

2) Św. Alfons Maria Liguori, a) *O wielkim środku modlitwy do dostąpienia zbawienia i otrzymania od Boga wszystkich łask, jakich pragniemy. Cz. I-II.* b) *Myśli pobożne.* c) *Uwielbienia Maryi (De Mariae gloriis).* d) *Doskonałość chrześcijańska według nauk i pism św. Teresy.* e) *Zegar Męki Pańskiej.* f) *Modlitwa do Pana Jezusa.* g) *Trzy rozmyślenia o niebie na święta Wielkiejnocy.* h) *O ważności zbawienia wiecznego.* i) *Nauka na niedzielę drugą Wielkiego Postu, o niebie.* j) *Nauka o Różańcu świętym.*

- 3) O. Zdzisław Bartkiewicz SI, [Św. Alfons Maria Liguori Doktor Kościoła.](#)
  - 4) Ks. Alfons Rodriguez SI, [O doskonałości chrześcijańskiej.](#)
  - 5) O. Józef Schryvers CSsR, [Zasady życia duchowego.](#)
  - 6) Ks. Courbon, [Życie w obecności Bożej.](#)
  - 7) O. Maurycy Meschler SI, [Trzy podstawy życia duchowego.](#)
  - 8) O. Fryderyk William Faber, [Postęp duszy, czyli wzrost w świętości.](#)
  - 9) O. Jan Tauler OP, [Ustawy duchowe. Dzieło z XIV wieku.](#)
  - 10) Ks. Wawrzyniec Scupoli, [Utarczka duchowa czyli nauka poznania, pokonania samego siebie, i dojścia do prawdziwej doskonałości chrześcijańskiej.](#)
  - 11) O. Brunon Vercruysse SI, [Przewodnik prawdziwej pobożności czyli nowe praktyczne rozmyślenia na każdy dzień roku o życiu Pana Naszego Jezusa Chrystusa.](#)
  - 12) OO. Redemptoryści, [Książka Misyjna \(modlitewnik\).](#)
  - 13) Ks. Marian Morawski SI, [Dogmat Łaski. 19 wykładów o porządku nadprzyrodzonym.](#)
- (Przypisy od red. **Ultra montes**).



( [HTM](#) )

© **Ultra montes** ([www.ultramontes.pl](http://www.ultramontes.pl))

Cracovia MMXV, Kraków 2015